Nr 234. Kraków, Sobota 11 Października 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy" Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Przeciwko fałszywej solidarności.

Kraków, 10 października.

W obu zaborach, przyłączonych do państw konstytucyjnych, zapanowały w wewnętrznem życiu narodowo-politycznem w ostatnich latach stosunki bardzo niepomyślne, wręcz smutne, które, jeżeli utrzymałyby się dłużej, mogłyby niezmiernie szkodliwie oddziałać na całe położenie ludności polskiej tu i tam. Ani w Galicyi, ani w zaborze pruskim niema już harmonii i porozumienia między ogółem społeczeństwa, jego dążnościami i potrzebami a stanowiskiem i postępowaniem jego — że się tak wyrazimy — urzędowej, bo z wyborów publicznych wynikłej reprezentacyi.

Na tę niebezpieczną ewolucyę w życiu publicznem Galicyi wskazywaliśmy już kilkakrotnie, wyłuszczając jej przyczyny. Dziś zwrócić musimy uwagę na zupełnie analogiczny objaw w Poznańskiem. I przyczyny objawu tego są tam takiesame, jak u nas. I tam dokonała się w ostatnich latach pod presyą ciężkiej walki o byt i prawa narodowe takasama, poniekąd nawet większa jeszcze i głębsza, niż u nas, zmiana w ustroju społecznym i sposobie myślenia narodu. Powstał silny, milczący, świadomy praw i obowiązków swoich stan średni, mieszczański, obudziła się do życia narodowego i politycznego olbrzymia masa ludu robotniczego i mieszczańskiego. — Równocześnie zmieniły się także warunki ekonomiczne i zarobkowe społeczeństwa. Im bardziej topniała polska większa własność ziemska, tem liczniejsze szeregi garnąć się zaczęły do handlu i przemysłu, mnożący się zaś szybko wiejski lud roboczy, nie mogąc już znaleść utrzymania wyłącznie w rolnictwie, szukał pracy i chleba w fabrykach niemieckich poza granicami dzielnic polskich. Do tego zaś, jako czynnik najpotężniejszy, przyłączyło się odrodzenie Śląska z milionową jego ludnością polską, składającą się już tylko z mniejszych właścicieli wiejskich i robotników. Interesy ekonomiczne oraz wynikające z nich polityczno-narodowe" nowych tych zastępów obywateli nie zgadzały się pod wielu względami z interesami wyłącznie dawniej panującej warstwy szlachecko-ziemiańskiej. Rychło więc powstać musiały i powstały przeciwności i scysye, gdy tymczasem skład reprezentacyi społeczeństwa i t. zw. kół miarodajnych pozostał niezmieniony, a i poglądy ich najmniejszemu nie uległy przeobrażeniu.

I w zaborze pruskim do dziś jeszcze kieruje sprawami politycznemi nieliczna garść ludzi, których na urząd ten powołała tradycya, oraz wpływy złączonego z nią do niedawna ściśle duchowieństwa. Są to ludzie bez zaprzeczenia uczciwi, dobrzy patryoci w swoim zrozumieniu patryotyzmu, pełni dobrych chęci i zamiarów; cóż kiedy nie pojmują znaczenia, oraz istoty dokonywującej się obok nich i pod nimi ewolucyi, nie odczuwają jej tętna i naturalnych celów. Nie widzą przedewszystkiem tego, że i pojęcie, oraz charakter o g ó ł u radykalnej uległy zmianie, że o g ó ł e m nie jest już jedna warstwa zamożniejszych, oraz inteligentniejszych obywateli, lecz cały naród, całe społeczeństwo. Ten nowy ogół żąda dziś polityki śmiałej, radykalniejszej, żąda c z y n ó w, oni tymczasem wyczekują zawsze jeszcze zbawienia od dyplomacyi i obcej pomocy. Ogół pragnie zespolenia Śląska z resztą zaboru, oni boją się tego ze względu na centrum. Oni za dobro ogółu poczytują tylko dobro warstwy rządzącej, prawdziwy zaś ogół żąda uwzględnienia interesów w s z y s t k i c h swych warstw. Ogół śmiało podejmuje rzuconą mu przez wrogów rękawicę, oni wahają się jeszcze, przejęci trwogą, ażali podołają przemocy?

Na tem tle już od lat kilkunastu toczy się w zaborze pruskim walka zacięta, która jedynie ze względu na wroga nie wybuchła silniejszym płomieniem.

Wszystko jednakże prze teraz ku stanowczej decyzyi. Świeżo znów poruszyła tę kwestyę sprawa c e ł r o l n i c z y c h. List otwarty posła Chrzanowskiego, o którym wspomnieliśmy już wczoraj, zelektryzował tam od razu opinię publiczną. Wykazał on słusznie, że wobec sprzeczności interesów między Śląskiem a Poznańskiem, między ludem roboczym a kołami agrarnemi, dotychczasowa, statutami uświęcona solidarność Koła poselskiego nie da się utrzymać, gdyż wymaga ona wobec dzisiejszego składu Koła zupełnego podporządkowania interesu szerokich kół społeczeństwa pod interes agraryuszów. Nie pierwszy to już głos taki pod adresem Koła berlińskiego; niejednokrotnie już wołano tam do warstw miarodajnych: jeźli nadal chcecie dzierżyć w swem ręku władzę, musicie dopuścić do głosu i pozostawić swobodę także reprezentantom innych warstw społecznych.

Niestety! Zdaje się, że i teraz jeszcze tamtejsze sfery decydujące zechcą stawić opór tej jedynie zdrowej myśli. Wnosić to można z artykułu „Dziennika Poznańskiego", który zwalcza ją znów nie argumentami, lecz utartym frazesem o niebezpieczeństwie wnoszenia waśni do wewnętrznych spraw naszych. Kto atoli waśń tę wnosi? Czy ci, którzy pragną jedynie racyonalnego uwzględnienia wszystkich interesów społeczno-narodowych, czy ci, którzy za dobro ogółu uważają tylko swoje własne i gwałtem starają się przeszkodzić jedynie zbawiennej ewolucyi? Na szczęście, w zaborze pruskim sprawa ta dojrzała już bardziej niż u nas. — Wystąpieniu posła Chrzanowskiego przyklasnęła też już cała reszta prasy, o ile nie stoi na żołdzie kół ziemiańskich. Czekano tam widocznie tylko na hasło. Dziś gdy już padło, zakotłuje się tam na dobre. Na chwilę powstanie może nawet zamieszanie, ale z zamieszania tego wyłoni się zmiana, która na dobre wyjdzie całemu społeczeństwu. Nie ulega już wątpliwości, że przy przyszłych wyborach wejdą do Koła ludzie nowi, którzy inaczej, szerzej i rozumniej pojmować będą solidarność narodową. Wówczas też dopiero będzie można zrealizować zlanie się Śląska z Macierzą.

Wystąpienie posła Chrzanowskiego rzuciło trwogę także na nasze sfery reakcyjne. „Czas" już uderzył na alarm, obawiając się widocznie, ażeby głos posła wielkopolskiego nie oddziałał także na nasze stosunki, nie zakrwawił na nowo niezabliźnionej jeszcze rany w naszym ustroju parlamentarnym. Daremne to wysiłki! Jak w Poznańskiem tak i u nas wreszcie przebrać się musi miarka cierpliwości ogółu, poniewieranego wprost przez decydujące dziś sfery. Jak tam, tak i u nas powstanie burza, która zerwie wreszcie z fałszywem pojęciem solidarności, będącem tylko płaszczykiem dla egoistycznych celów i dążeń jednej tylko warstwy.

Obrazki strejkowe.

Za Oceanem.

Olbrzymi strejk górników w Pensylwanii zwraca na siebie uwagę całego świata i usuwa na drugi plan nawet strejk francuskich górników. Rozmiary jego i skutki są tak wielkie i doniosłe, że zajęcie, które obudza, jest zupełnie usprawiedliwione.

Ogniskiem strejku są słynne kopalnie węgla w Pensylwanii, gdzie w y ł ą c z n i e znajduje się twardy węgiel kamienny, obok którego atoli i produkcya węgla miękkiego niepoślednie zajmuje miejsce. Pola węglowe w Pensylwanii są największe i najbogatsze na świecie. W ciągu ostatnich 30 lat produkcya węgla twardego wzrosła tam z 9 milionów ton na przeszło 51 milionów, a przeszło trzecia część ogólnej produkcyi węgla miękkiego Stanów Zjednoczonych przypada również na Pensylwanię. I nagle wszystkie prawie szyby stanęły; kilofy rdzewieją; górnicy chodzą bez pracy; właściciele kopalń, zamknięci w swoich pałacach, nie chcą ustąpić — a całe Stany Zjednoczone płacą za sobkostwo królów węgla. Rzeczywiście po tamtej stronie Oceanu węgiel stał się czarnym dyamentem.

Fabryki, urządzone na podstawie opalania twardym węglem, zastanowiły ruch i wytworzyły nowe zastępy pozbawionych pracy robotników, miasta wielkie z Nowym Jorkiem na czele, używające do opału również tylko twardego węgla i mające odpowiednio do tego urządzone piece, znajdują się wprost wobec katastrofy. Niech tylko przyjdzie znaczniejsze obniżenie temperatury, a po kilku dniach fatalne skutki braku węgla odbiją się fatalnie na zdrowiu ludności.

A brak węgla w nowym Jorku, pomimo dowozu z Anglii, stał się już groźnym dla wszystkich bez wyjątku. Największe składy mają zaledwie po 100 ton zapasów, to też wcale uzasadnionym jest dowcip jednego z nowojorskich handlarzy węgla, że wkrótce węgle przechowywać będą mieszkańcy Nowojorku w ... kasach ogniotrwałych. Właściciele składów nie chcą się nawet przyznawać do posiadania i tych skromnych zapasów z obawy przed szturmem publiczności. Przed kilku dniami jedna z firm, handlujących węglem, otrzymała 4000 ton tego drogocennego materyału opałowego. W mgnieniu oka olbrzymi tłum ludzi otoczył skład, nikt jednakże nie otrzymał ani kilograma, wszystko już było naprzód zamówione i dziesięćkrotnie ponad dawną cenę zapłacone. Jedna z firm, która w roku ubiegłym posiadała o tej porze 20.000 ton węgla na składzie, ma obecnie 620 ton zapasów.

Brak węgla wywołuje przesilenie w przemyśle, a skutki jego w życiu codziennem stać się mogą klęską nietylko dla ubogich, lecz także i dla zamożnych kół ludności. Piekarze, powołując się na wysokie ceny węgla, podwyższyli znacznie cenę pieczywa; w Nowym Jorku zbiorniki gazu przez cały dzień są zamknięte, skutkiem czego stanęły wszystkie motory gazowe; nafta i oliwa ogromnie podrożały, szkoły zamykają władze jednę po drugiej, a w szpitalach chorzy cierpią skutkiem zimna, nabawiając się nowych chorób. Pomimo jednakże ogromnego rozgoryczenia, panującego pomiędzy publicznością, sympatye ludzi uczciwych są po stronie górników, żądających z całą słusznością polepszenia bytu, a raczej złagodzenia tylko swej niedoli. Prezydent Stanów Zjednoczonych nic nie wskórał swojem pośrednictwem, a robotnicy odrzucili również jego wniosek, ażeby podjęli pracę, a potem kongres roztrząsać będzie ich żądania. Zawiedli się już tyle razy i tak dotkliwie, iż teraz nie mogą ufać żadnym przyrzeczeniom, lecz żądać muszą realnych ustępstw.

Publiczność oburzona jest na gubernatora Pensylwanii z tego powodu, że dygnitarz ten nie czyni praktycznych kroków do zwołania sądu rozjemczego. Zmobilizowanie i ściągnięcie do rewirów kopalnianych 10.000 milicyi, uważają wszyscy za prowokacyę, która może smutno się skończyć i dla robotników i dla rządu. Wobec 147.000 strejkujących górników milicya ta w ostatecznym razie jest niewystarczającą, a brakowi węgla oczywiście nie zaradzi. Mitchel, przywódca górników, człowiek wielkiego serca i równie wielkich zdolności, spokojny polityk, potępiający demagogię, powstrzyma strejkujących od ekscesów, ale w pokojowej walce broni nie złoży. Korespondent londyńskiego dziennika „Daily Mail" stwierdza, że, pomijając nieuniknione wybryki, porządek pomiędzy robotnikami jest zadziwiający. Dodać należy, że w tej armii robotniczej są również i Polacy. Wezwanie Mitchela, ażeby zachować spokój, odniosło skutek. Padło wprawdzie ofiarą strejku 6 ludzi, ale z tej liczby czterech robotników strejkujących zastrzeliła policya „trustowa"!

W Europie.

Strejk francuskich górników ma nieco zabarwienia politycznego. Jak już donieśliśmy, został przedwczoraj ogłoszony strejk powszechny. Czy wszędzie przyjdzie do skutku, nie wiadomo, sądzą bowiem, że obejmie tylko departamenty Pas de-Calais, du Nord i Haute-Loire.

Dwa prądy panują w obozie strejkujących. Na północy i w Pas de-Calais chodzi robotnikom o podwyższenie płacy, gdy w departamencie Haute-Loire i Centre strejk zwrócony jest przeciwko rządowi. Jest to dalszy ciąg ruchu, który powstał jeszcze przed wyborami do parlamentu i który ma cechę odwetu ze strony Guesde'a przeciwko Millerandowi. W razie gdyby strejk stał się rzeczywiście powszechnym, Francya musiałaby zaopatrywać się w konieczne zapasy węgla w kopalniach angielskich, a ponieważ i Stany Zjednoczone, które właśnie 100.000 ton węgla wywiozły z Anglii, zwróciły się do tego źródła, może nastąpić i za oceanem i we Francyi przesilenie wielkich rozmiarów, angielskie bowiem kopalnie pokryć tych potrzeb nie zdołają.

W Niemczech, gdzie skutkiem stagnacyi przemysłowej, zapotrzebowanie węgla jest słabsze, liczą na eksport do Francyi we większych rozmiarach. Wogóle Francya zawsze potrzebuje węgla z Anglii, Belgii i Niemiec, produkcya bowiem roczna wynosi we Francyi 31,600.000 ton, konsumpcya zaś 46 milionów. W Austryi, a mianowicie na Morawach i Śląsku, także wskutek przesilenia w przemyśle, zwłaszcza żelaznym, ograniczono znacznie produkcyę węgla, ażeby się pozbyć leżących zapasów. Czy węgiel śląsko-morawski liczyć może na eksport wątpić należy wobec kosztów transportu.

Stan rzeczy we francuskich kopalniach przedstawia się poważnie, a nawet budzi obawy. W St. Etienne panuje powszechne bezrobocie od przedwczoraj rano, podobnie w Carmaux i Valenciennes. Wedle telegramu z Valenciennes w rewirze węglowym Anzin z 14.000 górników strejkuje 2800. „Żółty syndykat" rozdzielił wczoraj po południu każdej sekcyi po 20 rewolwerów i 1000 nabojów, polecając jednakże robić z nich użytek tylko w domach. „Żółci" uchwalili na noc zorganizować patrole. 6000 górników podpisało oświadczenie co do dalszego utrzymania pracy.

W zagłębiu Pas-de-Calais nastąpił powszechny strejk, który objął 47.600 górników.

A teraz przejdźmy do lokalnego strejku w Genewie, gdzie bezrobocie służby tramwajowej wywołało strejk ogólny robotników. Strejkujący zmusili siłą wydawnictwo tamtejszego pisma „Journal" do zamknięcia drukarni, gdzie pracowało 10 zecerów. Za „Journalem" poszły także inne dzienniki i postanowiły na razie zamknąć swoje drukarnie. Wczoraj około południa strejkujący przeciągali ulicami miasta i zmuszali wszystkich zajętych robotników do zaprzestania pracy. To też po południu przy budowlach wszędzie zaprzestano pracy. Obecnie strejkują robotnicy budowlani, zecerzy i przeważna część służby tramwajowej. Komitet robotniczy wydał odezwę, wzywającą wszystkich robotników do strejku.

Oto serya obrazków z walki o byt codzienny, która dzisiaj przybrała postać strejków.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Paryż, 7 października.

(Pogrzeb Zoli. — Wspaniała manifestacya. — Dreyfus. — Syn Zoli. — Mowy).

Wracam z pogrzebu Zoli. Późno jest. Wzruszenie, wyczerpanie moje jest olbrzymie, a jednak pragnę od razu podzielić się z Wami impresyą, jaką ten pogrzeb na mnie wywołał. Jestto uczucie wzruszenia tak silne, że nie da się ująć w słowa, w osobne zdania, które odmalowałoby stan serca uczestników pogrzebu. W miarę opisu jednak może zdołam choć w części oddać ten nastrój, którego doświadczyłem.

Wczesnym rankiem znalazłem się na placu Vintimille. Drzewa już przybrały jesienną barwę, ale dzień był wyjątkowo łagodny i piękny. Gdy przybyłem na plac, znalazłem już tysiące osób nadciągających ze wszystkich stron. Całe setki agentów policyjnych rozstawiano dokoła. Zamknięto wejście na ulicę „des Bruxelles" rezerwując ją dla przyjaciół i rodziny. Udało mi się dotrzeć do samego szeregu agentów i stanąć tuż koło nich. Widzę wspaniałe draperye czarne, pokrywające wejście do domu żałoby. Na tle każdej litera „Z" błyszczy zdaleka jak tragiczny znak kabalistyczny. I ciągle nadciągają jeszcze wieńce i kwiaty. Jest ich taka moc, że stojące przed domem wozy pokrywają się niemi z nadzwyczajną szybkością i posyłają zarządzający po nowe furgony. — Stojący obok mnie wymieniają przechodzące i ginące w sieni domu Zoli osoby. Są to wszyscy ludzie inteligentni, cała arystokracya ducha, same nazwiska imponujące talentami, sławą, pracą, wielkością duszy. Nikogo z nich nie brak. Nagle robi się szmer dokoła. Jakaś dama czarno ubrana, smukła, ciemnowłosa, przesuwa się przez szereg agentów i ginie pod czernią draperyi. To — żona Dreyfusa. A on? — Jest tam — wewnątrz domu. Czuwał do rana przy zwłokach Zoli i ucałował jego rękę, tę rękę, która skreśliła pamiętne słowo „Oskarżam!" — W tłumie zadają sobie ciągle pytanie, czy Dreyfus iść będzie za trumną. — Lecz nie wyczuwam nieprzyjaznego prądu. Przeciwnie, jest w tem pewna chęć, aby tak było, aby wreszcie ten Dreyfus zajął miejsce pomiędzy ludźmi normalnymi.

Spoglądam za siebie. — Nieprzebrane morze głów. W oknach domów, na dachach, na drzewach skweru — wszędzie całe masy ludzi. I wszyscy mają przy piersi przypięte purpurowe kwiaty. To pierwsza oznaka, iż pogrzeb Zoli przybiera cechę wybitnej demonstracyi socyalistycznej. — Nagle, prawie niespodziewanie, ukazuje się trumna. Rozlega się odgłos bębna i komenda wojskowa. Armia oddaje cześć ostatnią autorowi „Pogromu". Generał Percier

---

Józef Glada.

Sergiusz Wasilewicz Gardow.

Powieść współczesna.

47 Tom pierwszy.

Cicho w milczeniu zeszli na dół. Podjechały karetki, do każdej wsiadł żandarm i więzień, i wskok ruszyły konie naglone batem.

Oficer, usłyszawszy turkot oddalających się karetek, rozkazał żołnierzom:

— Za mną... Nikita Michajłowicz zamykaj drzwi.

Oficer, wsiadając do dorożki, szepnął woźnicy:

— Warszawska 18.

Po rozstawieniu żandarmów oficer zadzwonił. Otworzyła mu sama pani domu.

— Czy tu mieszka madame Wielońska?

— Tak jest — szepnęła trochę przestraszona — czego pan chce?

— Pani sama jest madame Wielońska?

— Ja.

— W interesie służbowym — i wszedł do przedpokoju — niech pani przejdzie do pokoju — i wskazał na niedomknięte drzwi.

Posłuszna weszła, słysząc w przedpokoju liczne stukania butami i dźwięki ostróg.

Tuż za nią, z wachmistrzem i dwoma żandarmami wszedł podporucznik, skłonił się grzecznie:

— Niech pani się nie boi, przyszliśmy zrobić tylko rewizyę.

— Ależ ja nic nie mam zakazanego, żyję zdala od świata, od ludzi.

— To bardzo pięknie... Gdzie dzieci pani?

— Starszy mój syn, Ignacy, wyszedł — spojrzała na zegar — dziwi mnie, że dotychczas nie wrócił.

— Pani może być spokojną o niego — uśmiechnął się oficer.

— Pan go zna? widział? — spytała głosem przerażonym.

— Gdzie reszta dzieci?

— Córka uczy braciszka w trzecim pokoju.

Oficer skinął na wachmistrza, który ciężko stąpając, poszedł do sypialnego pokoju.

Wśród chwilowej ciszy zabrzmiały równocześnie dwa wykrzykniki zdziwienia.

— Pani wyjmie z kieszeni wszystko — przemówił oficer.

Posłuszna wyjęła z kieszeni chustkę do nosa, pęk kluczyków i naparstek.

— Czy wszystko?

Wywróciła kieszeń w milczeniu.

— Pani zechce zawołać dzieci tutaj.

— Polciu! Heniu!

— Nikita Michajłowicz! — krzyknął oficer.

Weszła Polcia blada, ale pewna siebie i spojrzała obojętnie na oficera, potem zwróciła się do matki:

— Spokojnie, moja mamo, spokoju jak najwięcej.

— Bardzo słuszna uwaga — dorzucił oficer — tu płacz, krzyk nie pomogą... Kieszenie pani... proszę opróżnić...

Wyjęła chustkę i mały ołówek.

— Nic więcej?

Wywróciła kieszeń.

— A przy sobie?

— Nic nie mam.

— Obszukać chłopca! — zawołał oficer.

Henio, zacisnąwszy usteczka, aby nie krzyknąć lub nie wybuchnąć płaczem, pozwolił przeszukać kieszonki.

— Panie mogą usiąść tam w kącie, rewizya potrwa pewien czas.

Matka, słaniając się, podtrzymywana przez Polcię, podeszła w kąt i nagle wybuchła łkaniem.

— Cicho, mamo, cicho! Płacz nic nie pomoże... niech się mama wstrzyma... nic nam nie zrobią złego...

— Biedny Ignaś... biedne dziecko — załkała matka.

— Co się stało z Ignasiem? — szybko spytała Polcia.

— Zabrali Ignasia, uwięzili — szlochała gwałtownie.

— Kto powiedział mamie? — zawołała przerażona Polcia.

— On — wskazała oczyma na oficera, siedzącego w saloniku; wyszedł bowiem z pokoju jadalnego, nie chcąc słuchać płaczu kobiety.

Blade czoło Polci pokryło się kropelkami potu. Przygryzła usta do krwi, by nie zdradzić bolu i rozpaczy. W jednej chwili zrozumiała przyczynę rewizyi u Bartnickiego, wejście Ignasia, znalezienie koperty z broszurą fatalną. Uczuła przejmujący ból w sercu, rodzaj wiercenia żelazem w mózgu, i stopniowy upadek sił. Ostatnim wysiłkiem zbliżyła się do kredensu i wypiła szklankę wody. Wzdrygnęła się, jak po wypiciu czegoś niezmiernie gorzkiego, ale już pewniejszym krokiem wróciła do matki, uklękła u jej kolan i schyliwszy głowę, milczała.

— Polciu, co tobie? — szepnęła matka, dotykając jej wilgotnego, zimnego czoła.

— Ignaś i pan Ludwik aresztowani przez moją lekkomyślność, i tę rewizyę ja sprowadziłam.

— Polciu! Dziecko moje! Uspokój się! Ty tracisz przytomność! Gadasz od rzeczy...

— To ja, ja mamo zawiniłam... Ignaś zanosił dziś zakazaną broszurę panu Ludwikowi, tam go schwytano, — i nieprzytomnym ruchem wpiła palce obu rąk we włosy, szarpiąc je gwałtownie i mówiąc: — oszaleję! oszaleję!

— Cicho Polciu, uspokój się... wypuszczą ich wkrótce... znów będziemy razem... a może przesłyszało mi się tylko, że Ignaś aresztowany... uspokój się Polciu, czy nie widzisz, jaki mi to ból sprawia.

— I ich, i mamę, i nas wszystkich wtrąciłam w nieszczęście... O Boże! Boże!

— Cicho Polciu, żandarmi śmieją się, że ty Polka, przestraszyłaś się rewizyi tak zwykłej rzeczy... powinnaś być odważniejszą.

— Zaraz mamo, zaraz... Heniu, daj mi wody.

— Gdzie szuflada syna pani? — spytał oficer.

— W saloniku, pierwszy stolik z lewej strony, pod oknem.

— Dziękuję, — a widząc rozpacz malującą się na twarzy Polci, dodał: — niech się pani nie lęka. My ludzi nie mordujemy. W więzieniu nie wesoło, ale bezpiecznie.

Słowa te, a zwłaszcza drwiący ton podziałały uspokajająco na Polcię, wstała, tylko z oczu jej płynęły ciche łzy.

— Było płakać przy czytaniu programu narodowo-demokratycznego, teraz już jest zapóźno.

Spojrzała na niego z nienawiścią i odpowiedziała twardo:

— Nauk pana nie potrzebuję, rób pan swą powinność.

— Harda dusza, — zaśmiał się, — ale spokornieje pani w więzieniu.

Polcia zwróciła się do matki, szepcąc:

— Przepraszam mamę za moją słabość.

— Ach moje dziecko, byleś była zdrowa i spokojna.

Po wyjściu oficera zaszeptała:

— Cokolwiek znajdą... moją jest własnością... mama nie wie o niczem.

— Więc jest coś? — spytała przerażona.

— Są książki... mama musi być wolna...

— A ty, ty Polciu!?

— Dam sobie radę.

— Nie... raczej ja jestem winna temu wszystkiemu... ty taka młoda, ładna, a przytem miewasz te bole głowy...

— Mamo... a z Heniem co będzie bez mamy... bo ja, jestem już skompromitowana wysyłką broszury, więc bądź co bądź będę aresztowana...

— To okropne.

— Jeśli mama mnie kocha troszeczkę, posłucha mnie.

Nagle z drugiego pokoju rozkazał oficer:

— Rozłączyć kobiety.

(Ciąg dalszy nastąpi).

w mundurze, jako delegat ministra wojny, ma twarz chmurną i niezadowolnioną, pomimo, że jest bohaterem polemiki z hr. de Castellane, który zarzuca generałowi Percier, iż uścisnął dłoń Dreyfusa. W chwili ukazania się trumny nadzwyczajna cisza zalega dokoła. Tysiące ludzi się tłoczy, a przecież cisza jest tak wielka, że przejmuje szacunkiem dla duszy tego tłumu, który potrafił tak odczuć wielkość momentu. Za trumną ukazuje się rodzina. Pani Zola pozostała w domu. Lecz... za trumną — oparty o ramię jednego ze starszych krewnych Zoli, idzie blade chłopię, drżące, z oczyma łez pełnemi. Idzie — i staje tuż za trumną. To syn Zoli! — Wszystkie sympatye biegną ku temu dziecku prostej robotnicy i genialnego pisarza. Szmer uwielbienia dla pani Zoli przebiega tłumy. To ona zażądała, aby to dziecko poszło pierwsze za trumną swego ojca. Jest to dowód takiej szlachetności duszy tej kobiety, że trudno przeciętnemu człowiekowi zrozumieć ten odruch i objąć go swym umysłem. Tylko sercem odczuć go można.

Oto ośmiu mężczyzn ujmuje za sznury karawanu. Wkoło szepcą ich nazwiska. Bruneau, który napisał muzykę do „Rêve“ Zoli, Ludowic Halevy, Hermant, Mirbeau i jeszcze inni, a między nimi Briet, sekretarz giełdy pracy.

Lecz oto zjawia się i Dreyfus. Staje za rodziną pomiędzy dwoma deputowanymi i nadzwyczaj blady, gotuje się do wzięcia udziału w pochodzie. Poznają go wszyscy, ale chwila jest tak wielka, tak uroczysta, ta trumna Zoli tak potężnie proteguje, otacza swą opieką nieszczęśliwego, iż tłum milczy, a nawet hyeny, mieniące się być patryotami, nie śmią się odezwać. I pochód rusza wspaniały i wielki. Reprezentanci ministrów toną wśród powodzi robotników. Całe tysiące tych z „Germinalu“, tych z „Assomoiru“, tych nędznych i zapracowanych dąży za trumną Zoli. — Na miejscu, gdzie biją ich serca, czerwieni się kwiat nieśmiertelnika. Matki niosą dzieci i wskazują im na trumnę, na karawan, zalany potokiem purpurowych kwiatów. Bo niemal wszystkie wieńce są krwawej barwy, przecięte czarną krepą szarf. Co chwila wybucha krzyk: „Vive Germinal!“ I to najpotężniejsze dzieło Zoli trymfuje w tym krzyku. Posuwamy się bardzo wolno, tak wielkie są tłumy, które rosną co chwila. Deszcz zaczyna padać, lecz wszyscy idą, nikt nie ucieka. Dostajemy się wreszcie na cmentarz Montmartre, cały już jesienny, chmurny, powleczony melancholią.

Nad grobem stawiają trumnę i teraz zaczyna się wspaniała chwila. Pomijam mowy. Były one piękne, wygłaszały je usta takich wykwintnych literatów, jak France, jak Hermant, ale nie na tem polegała najpiękniejsza chwila tego dnia niezapomnianego. Oto delegacye defilowały przed trumną Zoli, skłaniały głowy i rzucały kwiaty. Wszystkie gałęzie rzemiosł i pracy, które ten nadzwyczajny człowiek unieśmiertelnił w swych dziełach, stawiły się przed jego trumną.

Byli tam górnicy, ci z „Germinala“, i kowale z „Assomoiru“, i przekupnie z „Ventre de Paris“, i praczki, z pomiędzy których Zola wybrał swoją Gerwazę. Szli wszyscy wołając: „Niech żyje Germinal! niech żyje Sprawiedliwość!“ Szli i rzucali krwawe kwiaty aż pod niemi znikła trumna Zoli. I to był najwspanialszy moment, największy hołd, jaki Francya przynieść mogła swemu geniuszowi. Sto tysięcy ludzi przyjęło udział w tej defiladzie przed trumną, sto tysięcy serc biło serdecznie gorącem pożegnaniem i wdzięczności. A poza temi delegacyami jeszcze masy stały, wołając co chwilę: „Vive la justice!“ Wreszcie — trumnę spuszczono do prowizorycznego grobu i tłum rozchodzić się zaczął. W zamian za swe nieśmiertelniki tłum unosił bogdaj po listku z wieńców rodziny i przyjaciół. I chryzantemy Dreyfusa rozerwane zostały na pamiątkę tej wzniosłej i pięknej chwili.

Zabawiłem jeszcze czas jakiś na cmentarzu. Błąkałem się po alejach wzruszony i rozgorączkowany. Ten pogrzeb nie wydawał mi się ceremonią pogrzebową, to była raczej apoteoza — hołd i tryumf wielkiej, szlachetnej prawdy.

Gustaw Kawski.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 10 października.

Pamięci dr Kohna. — Uregulowanie płac dyetaryuszów. — Defraudacya Borysiewicza. — Brak kontroli w funduszu czyszczenia miasta. — Grzyby w wodociągu. — Obsada posad dyrektora magistratu i fizyka miejskiego. — Zwiększenie komisyi budżetowej. — Praktykanci rachunkowi. — „Statystyka wodociągowa“. — Restauracya wieży kościoła N. P. Maryi. — Mieszkanie inspektora ogrodów miejskich. — Komisya rekursowa w sprawach budowlanych.

Posiedzenie wczorajsze rozpoczęło się przemówieniem prezydenta Friedleina, który w wymownych słowach poświęcił wspomnienie zmarłemu dra Maksymilianowi Kohnowi. Od roku 1884 zasiadał zmarły w Radzie miejskiej, w posiedzeniach jej żywy brał udział, zdanie swoje wypowiadał z godnością i powagą, przeciwników traktował z taktem. Do każdej dobrej sprawy przyłożył rękę. Obywatelem był zacnym, a dowodem, jak go ceniono, był udział tłumny w pogrzebie dra Kohna. Cześć jego pamięci!

Przemówienia tego wysłuchali radcy stojąc. — R. m. Turskiemu udzielono urlopu na miesiąc. Odczytano pismo dyetaryuszów magistratu, którzy proszą o uregulowanie płac na wzór regulacyi płac dyetaryuszów, dokonanej przez rząd. Zabrał następnie głos r. m. Muczkowski i odczytał następującą interpelacyę:

1) Przeprowadzona przeciw Mieczysławowi Borysiewiczowi rozprawa karna o sprzeniewierzenie, wykazała rażący brak wszelkiej kontroli nad organami egzekucyjnemi magistratu. Podpisani zapytują, czy winni zaniedbania kontroli pociągnięci zostali do odpowiedzialności i czy wydane zostały zarządzenia, uniemożliwiające na przyszłość podobne nadużycia.

2) Z dzienników oraz dyskusyi na posiedzeniu sekcyi ekonomicznej doszło do wiadomości, że w funduszu czyszczenia miasta już od dłuższego czasu miały się dziać nadużycia i malwersacye, które dopiero teraz na jaw wyszły. Podpisani zapytują: czy pogłoski te są z prawdą zgodne? Czy w danym razie wdrożono przeciw odpowiedzialnym funkcyonaryuszom dochodzenie dyscyplinarne i czy zostali zawieszeni w urzędowaniu? Czem usprawiedliwić można, że nadużycia te przez tak długi czas na jaw nie wyszły, względnie dlaczego tak długo były tolerowane? Czy prezydent gotów jest sprawozdanie budownictwa miejskiego o czyszczeniu miasta w jak najkrótszym czasie udzielić do wiadomości Rady miasta.

Interpelacyę tę podpisali r. m. Muczkowski, Markus, Łepkowski, Szarski, Rosenblatt, Chyliński, Kawecki, Szatkowski, Beringer, Judkiewicz, Kosobucki, Koy, Bobilewicz, Katyński, Bujak, Wodzicki, Tomkowicz, Federowicz, Jawornicki, Ponikło, Godzicki, Suski, Cybulski, Fischler, Gańkiewicz, Pareński, Drozdowski i Paszkowski.

Prez. Friedlein zaznacza, że co do punktu pierwszego będzie mógł dać odpowiedź, gdy akta z sądu nadejdą; co do drugiego, to sprawa jest w toku, a jej rezultat będzie podany do wiadomości Rady. Regulamin czyszczenia miasta będzie wkrótce wygotowany, ale trzeba w tym celu dyrektora budownictwa zwolnić na tydzień od pracy; z powodu nagłych spraw budowlanych teraz tego uczynić nie można.

R. m. Rosenblatt domaga się wyjaśnienia trzech rzeczy: 1) Borysiewicz został przez sąd uwolniony, bo się miał tłomaczyć, jakoby z tego, co miał, wyżyć nie był w stanie; odciągano mu, z pensyi zostawało mu bardzo mało. Urzędnik, mający z pieniądzmi do czynienia, powinien mieć przyzwoite utrzymanie; jeżeli nie, to się urzędowanie jego prędzej czy później skończy sprzeniewierzeniem. Potrzeba więc tu jakiejś reformy. 2) Od dłuższego czasu nie mamy wiadomości o stanie wody wodociągowej, nie wiemy, czy grzyb ustąpił.

R. m. Lustgarten: Ale ustąpił, bo już po wyborach!

R. m. Rosenblatt: 3) Kiedy obsadzoną zostanie posada dyrektora magistratu i fizyka miejskiego?

Prez. Friedlein odpowiada, że nie ma pod ręką cyfr, któreby wykazały, ile płacy pobierał Borysiewicz. Co do sprawy wodociągowej, to jeden z członków komitetu otrzymał już cyfry i złożył w tej sprawie w komisyi wodociągowej sprawozdanie, od którego treści zależeć będzie, co ma się dalej robić w sprawie wodociągowej. Co do obsadzenia posady dyrektora magistratu, odpowiada prezydent, że sam zamierzał rozpisać konkurs, ale Rada nie chciała. Prowadzono tylko rokowania z kandydatami, które się na razie przerwały, ale które trzeba nawiązać na nowo. Obsadzenie posady fizyka miejskiego stara Rada miejska pozostawiła nowej.

R. m. Paszkowski zapytał, co się dzieje ze sprawą zbyt drogiego urządzenia dzwonków w Kasie miejskiej. Powinnoby się rzecz załatwić taniej, tak, jak to uczyniono w powiatowej Kasie oszczędności.

Prezydent Friedlein odpowiada, że sprawa ta ciągnie się i nie jest dotąd załatwiona. Przedsiębiorca podjął się wykonać urządzenie dzwonków taniej. Zresztą magistrat obmyśla inny sposób zabezpieczenia dostępu do kasy.

Z porządku dziennego uchwalono liczbę delegatów do komisyi budżetowej podwyższyć w sekcyi ekonomicznej o dwóch (z 4 na 6), w sekcyi szkolnej o jednego (z 2 na 3). Na podstawie sprawozdania r. m. Frühlinga ustanowiono wymiar poborów służbowych dla 5 praktykantów rachunkowych magistratu. Uchwalono następnie następujący wniosek r. m. Federowicza:

„Wzywa się komisyę wodociągową, aby w jak najkrótszym czasie na podstawie dat statystycznych otrzymanych od miast posiadających wodociągi zbadała: w jakim stosunku do ilości wyprodukowanej wody koszta administracyjne w ogólności, a płace urzędników i sług w szczególności, budżet wodociągowy obciążają i ażeby komisya na podstawie tych wyników wnioski dotyczące składu i płac urzędników i sług biura wodociągowego Radzie miasta przedłożyła“.

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa odnowienia wieży kościoła N. P. Maryi. Referent dyrektor Wdowiszewski przedstawił tu szereg wniosków: aby zatwierdzić zarządzenie sekcyi ekonomicznej, mocą którego budownictwu miejskiemu polecono bezzwłoczne przedsięwzięcie restauracyi górnej, ośmiobocznej części wieży; aby na najniezbędniejsze roboty uchwalić kredyt 17.000 koron i wezwać magistrat do wypracowania najdokładniejszego kosztorysu wszystkich robót, jakie są potrzebne, celem zupełnego odnowienia i zabezpieczenia wieży tak zewnątrz, jak i wewnątrz; kosztorys ma być przedłożony Radzie do 1 lutego 1903, aby możliwem było wczesne poczynienie starań o subwencyę od Sejmu i parlamentu; aby do nadzoru i kontroli nad restauracyą delegować radców miejskich Beringera, Drozdowskiego, Sarego i Tomkowicza.

R. m. Tomkowicz podnosi, że bez wiedzy komisyi uchwalono ośmiobok wieży obłożyć nową cegłą; zgłasza więc wniosek, aby dyrektorowi budownictwa miejskiego „wyrazić ubolewanie“ i żądać, aby budownictwo bez wiedzy komisyi nic ważniejszego przy restauracyi wieży Maryackiej w przyszłości nie robiło.

Dyrektor Wdowiszewski na zapytanie r. m. Gańkiewicza stwierdza, że restauracya dotyczy tylko wieży alarmowej. Odnowienie całej wieży będzie kosztowało bardzo dużo, najmniej 500 tysięcy koron; o subwencyę na to starać się trzeba będzie u Sejmu i rządu. Co do zarzutów r. m. Tomkowicza zaznacza mowca, że w lipcu i sierpniu nie mógł zebrać kompletu komisyi, a szczegóły odnowienia wieży były bardzo pilne. Zrazu był zdania, że cegły górnego ośmioboku wieży tylko częściowo były złe, później zauważył, że wszystkie wymienić należy. Wszak wieżę taką, jak Maryacka, odnawia się raz na kilka wieków, należy tedy zrobić rzecz całą, a nie łataninę. Mowca prosi o przyjęcie wniosków komisyi, ale bez dodatku r. m. Tomkowicza; na „wyrażenie ubolewania“ mowca swoją długoletnią pracą literacką i archeologiczną nie zasłużył.

R. m. Tomkowicz podtrzymuje swój wniosek.

R. m. Klemensiewicz, Bujwid i Gańkiewicz domagają się, aby wniosek dra Tomkowicza rozdzielić na 2 części. R. m. Muczkowski żąda, aby nie wyrażać „ubolewania“, ale „niezadowolenie“.

R. m. Bandrowski zaznacza, że przy odnowieniu wieży postąpiono nieformalnie. Budownictwo miejskie powinno odnosić się do komisyi, delegowanej z łona Rady miejskiej i powinno odpowiedzialnością swoją dzielić się z Radą miasta. Ale z drugiej strony przyjąć należy za słuszne tłomaczenie się dyr. Wdowiszewskiego, że rzecz była wyjątkowa i nagła i nie było czasu czekać na zebranie się komisyi. Nie należy więc wyrażać „ubolewania“, wystarczy „polecić budownictwu miejskiemu, aby wszelkie z restauracyą wieży Maryackiej pozostające w styczności zarządzenia wydawała tylko łącznie z komisyą ad hoc wybraną“. Mowca stawia wniosek tej treści.

W głosowaniu wniosek dra Tomkowicza upadł, uchwalono natomiast wniosek dra Bandrowskiego. Uchwalono wnioski przedłożone przez dyr. Wdowiszewskiego i przyjęto dodatek r. m. Paszkowskiego, że uchwała ta nie przesądza obowiązku utrzymania wieży Maryackiej.

Długą dyskusyę wywołał niewinny napozór wniosek połączonych sekcyj: ekonomicznej i skarbowej: „Na osuszenie i uzdrowotnienie mieszkania inspektora ogrodów miejskich udziela się w wydatkach nadzwyczajnych działu VII budżetu na rok bieżący dodatkowy kredyt 5.000 koron“. Sprawozdawca, dyrektor Wdowiszewski, zaznaczył, że prace dotyczące już rozpoczęto, a uczyniono to bez uchwały Rady dlatego, bo sprawa nagliła; inspektor p. Malecki bowiem nabawił się w wilgotnem mieszkaniu reumatyzmu i trzeba mu było przed zimą osuszyć mieszkanie.

R. m. Sulikowski oburzony tem, że sekcye postanowiły, a budownictwo rozpoczęło rzecz bez uchwały Rady, żąda odrzucenia wniosku. Mowca zna sprawę; nie była ona nagłą, bo „reumatyzm u p. Maleckiego nie nastąpił nagle, a musiał już wystąpić dawniej“.

R. m. Paszkowski sądzi także, że nie należy wydawać pieniędzy, gdy one nie zostały jeszcze uchwalone.

R. m. Frühling: Tak rzeczy stawiać nie można; trzeba zapytać, czy roboty te były potrzebne. A jeżeli tak było, należy je uchwalić.

R. m. Seinfeld podnosi, że dwie sekcye rzecz uchwaliły, a radcy miejscy Beringer i Sare stan rzeczy zbadali. Także komisya inwestycyjna sprawę omawiała. P. Sulikowski nie zna sprawy.

R. m. Domański: Budynki są tam bez piwnic — wilgoć była straszna. Było rzeczą magistratu zapobiedz przyczynom choroby swego urzędnika.

R. m. Trzebicky: Jak gospodarz powinien dbać o pomieszkanie swego stróża, tak magistrat dbać powinien o mieszkanie swego urzędnika, któremu daje je „in natura“. Zarządzenie było więc tylko ludzkie.

R. m. Sulikowski protestuje przeciw twierdzeniu dra Seinfelda, jakoby „sprawy nie znał“; mowca „nie pozwoli nikogo tu w obronę brać“.

Przemawiali potem wiceprezydent Leo, r. m. Beringer, Kosobucki.

R. m. Daszyński wyraził zdziwienie, że p. Sulikowski z wesołą ironią persiflował tu ten reumatyzm p. Maleckiego. Jako opozycyjny radca, opozycyjny poseł, opozycyjny polityk — mowca z pewnością jest za tem, aby silnie trzymać magistrat. Ale śmiesznem jest dążenie, aby niejako „na złość“ Rada „odbijała swą zasadniczość na reumatyzmie p. Maleckiego.“ (Wesołość). Można pociągnąć do odpowiedzialności p. Wdowiszewskiego za to, że rozpoczął osuszanie mieszkania bez uchwały Rady, ale nie należy karać p. Maleckiego i żądać, aby jeszcze jedną zimę pozostawał w wilgotnem mieszkaniu.

R. m. Cybulski: Jakiem prawem budownictwo miejskie nie wiedziało, że urzędnik w takiej wilgoci mieszka? Gdzie nasza władza sanitarna? gdzie lekarze miejscy? Mowca wnosi, aby budownictwu wytoczyć dyscyplinarkę.

R. m. Łepkowski widzi, że miłosierdzie p. Daszyńskiego jest wielkie, skoro „chce suszyć kości p. Maleckiego przez cierpienie p. Wdowiszewskiego.“

R. m. Rosenblatt zgłosił następujący wniosek: „Wobec dokonanego faktu, że wniosek sekcyi ekonomicznej i skarbowej został już wykonany, Rada miasta, będąc w przymusowem położeniu, uchwala wniosek sekcyjny, uważa jednak, że wysoce nieprawidłowe, szkodliwe i z zasadami poprawnej gospodarki miejskiej sprzeczne jest czynienie zarządzeń i wydatków bez uchwały Rady miasta“.

R. m. Daszyński podnosi dziwną rzecz, że ojcowie miasta, jak dr Łepkowski, tak mało dbają o zdrowie urzędników miejskich i tak słabe mają pojęcie o matematycznie pewnych następstwach reumatyzmu. Należy więc wniosek sekcyi uchwalić; ze stanowiska mowcy także i dlatego, bo kilku majstrów murarskich, którzy robotę już rozpoczęli, musiałoby długo czekać na wypłatę należytości.

Wniosek sekcyi i wniosek r. Rosenblatta uchwalono, poczem wybrano członków komisyi rekursowej w sprawach budowlanych. W skład komisyi weszli r. m.: Beringer, Bujak, Domański, Fischler, Horowitz, Koy, Muczkowski, Sare, Rothwein, Markus, Tomkowicz, Turski, Gańkiewicz, Katyński i Frühling. Uchwalono, że w skład komisyi z urzędu wchodzi wiceprezydent Staniszewski.

Na tem rozprawy przerwano.

Poczta przyszłości.

Bajka o wieśniaku, który sądził że może synowi swojemu posłać zapomocą telegrafu parę butów, stanie się może wkrótce prawdą. Technik włoski, Robert Piscicelli-Taegi, przedłożył swojemu rządowi projekt, który ma zupełnie przeistoczyć dzisiejszy ruch pocztowy, zaprowadzając w nim niebywałą szybkość i łatwość.

Według planu Piscicellego mają powstać wiszące koleje elektryczne, na których lekkie wózki pocztowe będą toczyć się po linach drucianych z szybkością 400 (?) kilometrów na godzinę. Linie pocztowe dzielić się będą na trzy klasy. Pierwszą utworzą główne linie, łączące najważniejsze wielkie miasta; z tych miast prowadzić będą linie drugorzędne do mniejszych miast, tworzących stacye drugiej klasy, które znowu tworzyć mają ogniska ruchu pocztowego do miejscowości trzeciej klasy. Tylko miasta pierwszej klasy mogą nawzajem do siebie, albo do miast drugiej klasy bezpośrednio wysyłać listy i pakunki, miasta trzeciej klasy muszą ruch pocztowy pomiędzy sobą załatwiać za pośrednictwem stacyj drugorzędnych. Z centralnej stacyi pocztowej wielkiego miasta liczne koleje wiszące rozchodzić się będą na wszystkie strony, niby promienie wielkiego ogniska, a po drucianych linach posuwać się będą z błyskawiczną szybkością wózki z listami i pakietami. Pracę ludzi wszędzie o ile możności mają zastąpić automaty. Wózki pocztowe na stacyach, do których zawarte w nich przesyłki są przeznaczone, zatrzymywać się będą automatycznie, zapomocą osobnych przyrządów.

A oto jak będą wyglądać według planu Piscicellego stacye i urzędy pocztowe. W poszczególnych rejonach pocztowych wznosić się będą wysokie słupy, posiadające u dołu skrzynki listowe. Cały szereg takich słupów, z których jednakże tylko co dziesiąty lub piętnasty przeznaczony będzie do odbierania listów, dźwiga osobną kolej wiszącą, która wiedzie do centralnego urzędu pocztowego i jest linią „zbierającą listy“. Służba pocztowa jeżdżąca wózkami i wybierająca listy ze skrzynek stanie się niepotrzebną. Co pięć minut z centralnego urzędu puste skrzynki posuwać się będą po linach drucianych i automatycznie zatrzymywać przy słupach. Z dołu słupa pełna skrzynka wzniesie się na jego wierzchołek, listy przesypią się do pustej skrzynki odbiorczej, pierwsza skrzynka powróci na dół, druga zaś pomknie do następnego słupa i t. d.

Stampiliowanie listów, naklejanie marek i wiele innych czynności załatwiać będą również automaty. Listonosze w przyszłości nie będą musieli trudzić się po tysiącznych schodach; w każdej kamienicy składać będą listy do skrzynki, która zapomocą windy automatycznie powędruje z piętra na piętro, wyrzuci listy i dzwonkiem zawiadomi o tem lokatorów.

Jeżeli rzezimieszkowie sądzą, że wózki, przebiegające po linach z miasta do miasta bez jakiejkolwiek straży bezpieczeństwa będą mogli łatwo rabować, to się bardzo mylą. Każdy śmiałek, który zechce dostać się na słup, mający 15 metrów wysokości, pewnym być może śmierci, u wierzchołka bowiem znajdować się będą tak zwane „pierścienie śmierci“. Kto się dotknie takiego pierścienia — a chcąc dosięgnąć wózka, nie może ominąć pierścienia — ulega porażeniu przez prąd elektryczny.

Z takim pomysłem wystąpił Piscicelli. Plan jego zakrawa poprostu na fantastyczny pomysł z powieści Wellsa, jeżeli jednakże pomyślimy, jakich to cudownych rzeczy dokazali technicy, nie możemy twierdzić, że ta „poczta przyszłości“ jest utopią.

Kronika.

Kraków, 10 października.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 27 dodatku powieściowego p. t. „Ucieczka z Syberyi“ Rufina Piotrowskiego.

Jubileusz Konopnickiej. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej odczytano list komitetu, zapraszający Radę miasta do udziału w obchodzie jubileuszowym wielkiej poetki.

Radca miejski Bartoszewicz zabrał potem głos i powiedział mniej więcej, co następuje: Zaproszenie komitetu — to zwykła forma; nie ulega wątpliwości, że Rada m. Krakowa weźmie udział w jubileuszu Konopnickiej. Nie chcę tu określać stanowiska, jakie Konopnicka zajmuje w literaturze, powołam się tylko na Sienkiewicza, który stanowisko jej należycie ocenił. Autorka „Pana Balcera“, najwspanialszej po „Panu Tadeuszu“ epopei polskiej, jest prawdziwą spadkobierczynią i dziedziczką wielkich wieszczów naszych. To też na wiadomość o hołdzie jej składanym, wszyscy w hołdzie tym chcą wziąć udział: od chłopa do marszałka kraju i posłów sejmowych. Gdyby było inne położenie miasta, postawiłbym inny wniosek; tak ograniczyć się muszę tylko do zgłoszenia następującego wniosku nagłego:

„Rada upoważnia prezydyum do złożenia hołdu jubilatce i wzięcia oficyalnego udziału w obchodzie wielkiej poetki“.

Nagłość i treść wniosku jednogłośnie uchwalono, poczem odczytano jeszcze pismo komitetu włościańskiego, proszące o udzielenie noclegu i zasiłku na podjęcie około 2.000 włościan, którzy przybędą na obchód. Wniosek ten odesłano do sekcyi.

Czy udzielać sali radzieckiej na zgromadzenia i wiece? Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej odczytano pismo komitetu I Zjazdu rękodzielniczego, w Krakowie odbyć się mającego, o udzielenie sali radzieckiej na obrady Zjazdu.

Prezydent Friedlein wyjaśnił, że komitet udawał się do niego o salę, prezydent jednak odmówił, komitet apeluje więc do Rady.

R. m. Daszyński zabrał głos i podniósł, że w Krakowie brak jest sal publicznych. Gdyby były, toby się je wynajmowało. Są tylko takie, za które płacić trzeba 200 do 300 złr. dziennie. Rzeczą wiec jest Rady miasta postarać się już raz o sale dla celów publicznych, dla obywateli, którym nieraz porozumieć się trzeba w sprawach kulturalnych, społecznych, politycznych i narodowych. W każdym razie Rada powinna teraz salę swą na wiec rękodzielniczy udzielić i mowca zgłasza odpowiedni wniosek.

Wniosek ten uchwalono.

10.000 operacyj wykonano na oddziale chirurgicznym szpitala św. Łazarza w przeciągu 5 lat, t. j. od czasu, gdy prymaryuszem oddziału został prof. Trzebicky. Z tego powodu byli i obecni lekarze oddziału złożyli onegdaj swemu szefowi serdeczne życzenia na dalszą pracę. Wczoraj zaś prof. Trzebicki podejmował w sali p. Goldsteina ucztą dyrektora szpitala i szersze grono lekarzy. Nastrój był bardzo serdeczny, a z wygłoszonych mów i toastów przebijała wdzięczność i sympatya dla powszechnie lubianego profesora, który na swem stanowisku dla młodszych zwłaszcza kolegów serdecznym był doradcą i przyjacielem.

Zaznaczyć należy, że wykonanie tak wielkiej liczby operacyj w tak krótkim względnie czasie należy do rzadkości, nawet we większych klinikach.

Dla polskich literatów i dziennikarzy. Z posiedzenia wczorajszej Rady miasta spadła z porządku dziennego sprawa zapisu ś. p. Ludomira Prószyńskiego dla polskich dziennikarzy i literatów, który to legat ma przejść wolą zapisodawcy w zarząd gminy miasta Krakowa. Pieniądze fundacyjne w kwocie przeszło 50.000 rubli znajdują się w Kasie Oszczędności miasta Krakowa. Legat obciążony jest dożywotnią rentą 500 rubli rocznie dla siostry zmarłego, oraz takąsamą sumą dla sługi ś. p. Prószyńskiego. Do pomocy z fundacyi mają prawo dziennikarze i literaci tylko narodowości polskiej, których działalność literacka odznacza się zacnością tendencyi i wpływem umoralniającym szersze warstwy ludności polskiej. Żałować należy, że sprawa ta nie została wczoraj załatwioną, a legat dotąd istnieje bez korzyści dla tych, dla których został utworzony.

Tramwaj elektryczny w Krakowie. W poniedziałek dnia 20 b. m. odbędzie się badanie komisyjne ruchu tramwaju elektrycznego w Krakowie na nowych liniach. W komisyi tej wezmą udział reprezentanci ministerstwa kolejowego, krakowskiego magistratu i budownictwa miejskiego, starostwa, policyi i wojskowości. Próby jazdy rozpoczną się w przyszły poniedziałek lub wtorek. — Dzisiaj przybyły 3 nowe wozy, tak że liczba wozów, które kursować będą na liniach wynosi dotąd 27. Otwarcie ruchu na nowych liniach dla publiczności nastąpi stanowczo dnia 25 b. m. w sobotę.

Z teatru miejskiego piszą nam: Dzisiaj odbyła się próba generalna z wytwornej komedyi Alfreda Capusa „Szczęście“, która graną będzie jutro po raz pierwszy.

Drugi koncert w teatrze urządza dyrekcya lwowskiej Filharmonii w poniedziałek 13 października. Bierze w nim udział znakomity tenor włoski Aleksander Bonci, który wystąpi u nas tylko raz. Zainteresowanie koncertem jest wielkie, gdyż Bonci uważany jest w obecnej dobie za jednego z pierwszorzędnych tenorów na obu półkulach. Bonci zyskał niezwykle pochlebną ocenę powag krytycznych, jak Hanslick, za swoje występy w operze cesarskiej w Wiedniu i cieszył się wielkiem powodzeniem w Ameryce.

Otwarcie roku szkolnego w uniwersytecie Jagiellońskim odbędzie się jutro rano. Po nabożeństwie prorektor Janczewski złoży sprawozdanie z czynności w roku ubiegłym, poczem przemówi rektor ks. dr Tadeusz Gromnicki.

Z teatru ludowego. Z wielką werwą i humorem zagrano wczoraj „Porwanie Sabinek“. W roli głównej doskonałym był p. Berski, inne odegrali pp. Grafczyńska, Olszański, Folta. P. Wielandówna wybornie wywiązała się z roli doktorowej.

P. T. Smarzewski ogłasza w „Czasie“, że nie ubiega się o mandat do parlamentu, opróżniony przez rezygnacyę dr Włodz. Kozłowskiego.

W szkole sztuk pięknych i przemysłu artystycznego dla kobiet zapisywać się można osobno na wykłady historyi sztuki dra Lucyana Rydla i na rysunki wieczorne. Wpisy do szkoły, jak i na poszczególne przedmioty codziennie od godz. 2—4 po południu ul. Podwale l. 3.

O Morskie Oko. Donoszą z Węgier: Stała komisya municypalna komitatu spiskiego uchwaliła zaprotestować przeciw wyrokowi sądu rozjemczego w sprawie Morskiego Oka. Wysłany będzie protest do Sejmu i kurendy do wszystkich municypiów.

Gorlice, 9 października. W sali „Sokoła“ w niedzielę odbędzie się staraniem Uniw. ludowego im. Mickiewicza odczyt p. Haeckera p. t. „O starym i nowym poglądzie na historyę“.

Regulacya rzeki. Minister rolnictwa podwyższył subwencyę państwową na lokalną regulacyę Seretu pod Tudorowem z 12.150 na 13.800 koron uwzględniając usprawiedliwione podwyższenie kosztorysu.

Zbrodnia w Warszawie. W skrytobójczy sposób zamordowano onegdaj urzędnika kantoru Wawelberga i rządcę domu przy ulicy Przejazd L. 9, Lucyana Majewskiego. Znaleziono jego zwłoki w piwnicy; zwłoki miał okręcone starym sznurem.

Ze świata.

Brak opieki duchownej w języku polskim na obczyźnie wywołuje fatalne dla katolicyzmu następstwa, jak stwierdza bohumski „Wiarus“. Oto z tej przyczyny niejaki Stanisław Paterek, urodzony w Sokołowie, powiecie koźmińskim, a teraz w Harburgu, z całą rodziną przeszedł na protestantyzm. Podczas kiedy w Berlinie około 4000 Polaków nie mogą wyżebrać od nowego proboszcza Jedera nabożeństw polskich dla siebie, podczas kiedy dalej w Helmstedt — według „Wiarusa“ — dla $^3/_4$ Polaków a $^1/_4$ Niemców-katolików odprawiają się li tylko niemieckie nabożeństwa, to na Górnym Śląsku dla pięciu lub sześciu (!) Niemców-katolików w parafii jest kazanie niemieckie i śpiew niemiecki. — Jasna więc rzecz, komu tu wyrządza się krzywdę!

Proces o obrazę hakatystów. Prezes związku hakatystów p. Tiedemann, radca sprawiedliwości p. Wagner i p. Raschdau wytoczyli proces o obrazę profesorowi Delbrückowi. Chodzi o wyrażenia prof. Delbrücka w jednym z ostatnich artykułów, zwracających się przeciwko polityce rządu względem Polaków. Rozsądnemu Niemcowi niewygodnie teraz we własnem społeczeństwie.

Olbrzymi proces przeciwko redaktorom antisemickiej „Staatsbürger-Zeitung“ o sprawę chojnicką, skończy się niezawodnie skazaniem obu oskarżonych. Udowodniono im już, że w wielu wypadkach rzucali obelgi i podejrzenia na urzędników i osoby prywatne bez należytej podstawy, jedynie wskutek obiegających po mieście plotek. Z odczytanych w toku postępowania dowodowego referatów i protokółów, z śledztwa oraz z zeznań świadków, okazuje się, że władze rzeczywiście czyniły, co możliwe, w celu wykrycia mordercy gimnazyalisty Wintera, że bynajmniej przytem nie szczędziły żydów, lecz że nie zdołały nawet najmniejszego odnaleść śladu mordercy. Sprawa ta pozostała tajemniczą, jak była. Swoją drogą stwierdzono także, że zamordowany Winter był młodzieńcem nawskróś rozwiązłem, że utrzymywał liczne stosunki z kobietami, i demoralizował kolegów. Możliwem więc jest, że padł ofiarą zemsty jednego z „przyjaciół“ półświatka chojnickiego.

Lekarze na klinikach wiedeńskich. Dotychczas lekarze w wiedeńskich rządowych zakładach leczniczych po odbyciu praktyki, jako aspiranci, mogli przez 4 lata jako sekundaryusze pracować w szpitalach. Czasu praktyki w charakterze aspirantów nie liczono im. Obecnie rozporządziło ministerstwo spraw wewnętrznych, ażeby cały czas praktyki lekarskiej wynosił tylko 4 lata.

W Zagrzebiu skazany został na 6 miesięcy ciężkiego więzienia dziennikarz i jeden z przywódców stronnictwa chrześciajańsko-socyalnego, Henryk Sirowatka.

Kongres przeciw kupczeniu żywym towarem zamknięto wczoraj we Frankfurcie. Na ostatniem posiedzeniu uchwalono, aby każdy komitet narodowy utworzył poboczne komitety, aby one pozostawały w ścisłem porozumieniu z rządami krajowemi. Dalej uchwalono o ile możności utworzyć w miejscach centralnych informacyjne biura pracy, któreby pozostawały w ścisłem porozumieniu z kierującym komitetem w Londynie. Wreszcie kierujący komitet ma we wszystkich krajach, gdzie jeszcze nie istnieją komitety narodowe, założyć je, względnie, gdyby to było niemożliwem, wyszukać osoby zaufane i zapewnić im możność porozumienia się z europejskimi konsulami i posłami.

Emigracya do Argentyny. Według doniesienia austro-węgierskiego ministra-rezydenta w Buenos-

Ayres, przybyło do portów argentyńskich w czasie od stycznia po koniec maja b. r. ogółem 600 wychodźców z Galicyi, udających się do Missiones. W czerwcu przybyło do Buenos-Ayres 547 wychodźców, a w początkach lipca b. r. oczekiwano wylądowania nowych 590 emigrantów, którzy mieli przybyć na parowcach „Pfalz“ i „Toskana“ z Bremy, względnie z Genui. — Według zapewnień dyrektora argentyńskiego urzędu emigracyjnego, wychodźcy ci przybyli tam w zadawalniającym stanie a agent austro węg. w Buenos Ayres, który interweniował przy zmianie pieniędzy, stwierdził, że niektórzy z nich posiadali gotówkę do 100 koron. Wychodźcy ci przybyli z powiatu tłómackiego z gmin: Ottynia, Popieczary i Pohonia.

Śmiertelny pojedynek. W Karlsruhe odbył się tu pojedynek między słuchaczem praw, Karolem Reissem, a technikiem, Ruffem. Reiss, raniony kulą w żołądek, umarł wczoraj wieczorem. Przyczyną pojedynku była kłótnia w restauracyi, podczas której Ruff uderzył w twarz Reissa.

W magazynie prochu w Panicaglica eksplodowała hanbica; siedm osób zostało zabitych.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora dra Stefana Jentysa zwyczajnym, a kierownika rolniczego zakładu doświadczalnego w Chojnowie dra Kazimierza Rogoyskiego nadzwyczajnym profesorem uprawy roli i roślin — obu na uniwersytecie krakowskim.

Wydział krajowy nadał kierownikowi krajowego biura sprzedaży soli drowi Stanisławowi Miziewiczowi tytuł radcy, a pełnomocnika tegoż biura H. Filipkowskiego i praktykanta W. Kurpiaka stabilizował na zajmowanych posadach. Wydział krajowy zamianował dyetaryusza kasy krajowej Z. Podowicza praktykantem kasowym.

Zasiłki. Wydział krajowy wyasygnował z kredytów uchwalonych przez Sejm Towarzystwu „Oświaty ludowej we Lwowie 300 K, a Tow. „Biblioteki polskiej“ w Wiedniu 400 K.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 11 października: „Szczęście“, komedya Alfreda Capusa.

W niedzielę 12 października: „Trojka hultajska“.

W poniedziałek 13 października: Koncert Aleksandra Bonciego.

Repertoar Teatru ludowego.

W sobotę: „Gagatek pana majstra“, komedya w 5 aktach ze śpiewkami.

W niedzielę po południu: „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie“; wieczorem: „Gagatek pana majstra“.

Z kalendarza. W sobotę 11 października: Firmina b. w., Zenajdy i Placydyi pp.; w niedzielę 12 października: Wincentego Kadłubka i Sefina w.; w poniedziałek 13 października: Edwarda króla i Chelidonii p.

Wschód słońca 11 października o godzinie 5 min. 57, zachód o godzinie 4 minut 57, długość dnia godzin 11 minut 00

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 9 października przeważnie pochmurno; termometr od + 11·1 zeszedł na + 3·8 C.; barometr powyżej stanu normalnego, bez znacznego ruchu.

Dnia 10 października o godzinie 7 rano stan barometru 744·6 mm, termometru + 4·0 C.

Wiatr wschodni.

Z sali sądowej.

Kraków, 10 października.

(Pomysłowy „dyrektor“ biura).

Dzisiaj zaczęła się rozprawa karna przed ławą sędziów przysięgłych przeciw Tadeuszowi Ostrowskiemu, właścicielowi biura stręczeń sług w Krakowie, o oszustwo. Obwiniony objął prowadzenie biura w lutym b. r., dotychczas prowadzonego przez jego matkę i pragnąc w krótkim czasie przyjść do majątku, rozpoczął operacye, które go zamiast majątkiem, obdarzyły śledztwem więzieniem.

Na wstępie swych czynności „dyrektora“ biura, ogłosił w dziennikach, że poszukuje dwóch pisarek do swego biura z kaucyą po 200 koron. Naturalnie kandydatki się znalazły i zostały przyjęte do biura, złożywszy wprzód na ręce „dyrektora“ po 200 koron jako kaucye. Potem zakres swego biura stręczeń sług, rozszerzył rzutny kierownik i na wyrabianie posad różnej kategoryi, od zgłaszających się brał z góry wpisowe po 2 korony i wyżej i wymawiał sobie 5% od rocznej płacy otrzymującego posadę. Tymczasem Ostrowski nikomu żadnej posady nie wyrobił, przeciwnie ogłaszał i wskazywał posady i miejsca służbowe nie istniejące, dla upozorowania zaś swych obietnic, fałszował i fingował korespondencye z rzekomymi służbodawcami, a gdy oznaczał termina, w których posady mogą być objęte, znalazł mnóstwo łatwowiernych, którzy Ostrowskiemu uiścili z góry żądany 5% od rzekomej rocznej płacy. Od połowy lutego do końca maja Ostrowski zdołał oszukać kilkunastu mężczyzn, którym poprzyrzekał posady rządców dóbr, ekonomów, subjektów, słowem każdą posadę, jakiej ktokolwiek zażądał, od wszystkich ściągnął wpisowe nieraz bardzo wysokie, z góry procenta od pensyi, a ani jednej obietnicy nie dotrzymał, bo dotrzymać nie mógł ani nie chciał, z góry, przy objęciu biura, postanowiwszy sobie w ten sposób w jak najszybszym czasie wielki kapitał zebrać. Ostrowski w ten sposób zrujnował paru mężczyzn, którzy mając w rękach dobre posady, opuszczali je w celu objęcia lepszych posad ofiarowywanych im przez „dyrektora“ biura, Ostrowskiego, a których nie otrzymawszy, popadli z rodziną w nędzę.

Ostatecznie poszkodowani udali się pod opiekę policyi, a ta stwierdziwszy oszukańcze manipulacye Ostrowskiego, aresztowała go i oddała w ręce sądu.

Dzisiejszej rozprawie przeciw Ostrowskiemu przewodniczył starszy radca sądu kraj. Wawrausch, oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Chwalibogowski, obwinionego bronił adw. dr Krygowski.

Oskarżony tłomaczył się, że posad na razie nie mógł dać kandydatom, byłby jednak wszystkim im posady wyrobił, gdyby nie niespodziewane aresztowanie.

Wiele wesołości w sali wywołały odczytane przez przewodniczącego różne oferty i kontrakty służbowe, w których służbodawcy, często Potoccy lub Lubomirscy ofiarują kandydatom na posady takie a takie warunki, tyle a tyle pensyi, ordynaryi, mieszkanie z „widokiem na ogród“ i t. p. Naturalnie kontrakta te fabrykował bujny umysł pana „dyrektora“ biura, który przybijał na nich fałszowane stampile zarządu dóbr i fałszował podpisy pełnomocników dóbr, a naiwni kandydaci łapali się na nie i procent od pensyi z góry zapłacili.

Do rozprawy wezwano kilkunastu świadków, przeważnie poszkodowanych przez Ostrowskiego, którzy zeznawali bardzo obciążająco dla Ostrowskiego.

Z powodu ogromu materyału dowodowego, wezwania licznych świadków i odczytywania aktów odnoszących się do sprawy, rozprawa nie skończy się dzisiaj, lecz po południu odroczoną zostanie do jutra.

Mianowania w szkolnictwie.

Lwów, 9 października.

Rada szkolna krajowa nadała Janowi Salaburze, nauczycielowi kierującemu szkoły w Męcinie (Limanowa), przenosząc go w stan spoczynku, w uznaniu 40-letniej służby, medal honorowy; — zamianowała w szkołach ludowych: Mieczysława Bahra nauczycielem kierującym, Julię Majerównę nauczycielką starszą, Stefanię Obtułowiczównę nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły w Łodygowicach; Karolinę Majewską n. młodszą 4 kl. szkoły w Radłowie; Meschulema Müllera n. rel. izr. 6 kl. szk. w Zbarażu; Helenę Martyńcównę n. 1 kl. szkoły w Pszenicznikach; Jana Tohana n. 1 kl. szkoły w Załużu: — przeniosła: Bazylego Hnatkowa, st. n. 4 kl. szk. w Obertynie, na równorzędną posadę do Rozdołu; — przeniosła zaś w stan spoczynku: Teodora Michańcia w Mostkach, Bronisławę Graczyńską w Strzałkowicach i Janinę Wasilewską w Tyśmienicy.

Dział ekonomiczny.

Nowe banknoty. „Wiener Zeitung“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu z obwieszczeniem, że Bank austro-węgierski rozpocznie 20 b. m. wydawać banknoty 100-koronowe, a równocześnie rozpocznie się wycofywanie banknotów 100-guldenowych.

Największą fabryką cukru jest podobno cukrownia w prastarej naszej Kruświcy, założona przed ćwierćwiekiem. Cukrownia ta przerobiła w roku ubiegłym 3,964.000 centnarów buraków, za które zapłaciła 3,393.000 marek, czyli po 85 fenigów za centnar. Z powodu obniżenia się cen cukru, wypłaci cukrownia kruświcka w tym roku tylko 10% dywidendy, podczas gdy w dawniejszych latach płaciła 30 i 20 procent. Dyrektorami olbrzymiej tej fabryki są Polacy, pp. Stefan Grabski i Wałżyk.

Budapeszt, 10 październ. Pszenica na październik 7·29 do 7·30. Pszenica na kwiecień 7·34 do 7·35. Żyto na październik 6·45 do 6·46. Żyto na kwiecień 6·51 do 6·52. Owies na październik 5·94 do 5·95. Owies na kwiecień 6·14 do 6·15. Kukurydza na maj 5·64 do 5·65. Rzepak na sierpień 11.80 do 11·90

Chęć kupna mierna, oferty dobre, usposobienie silne; pochmurno.

Ostatnie wiadomości.

— **Przeciw metropolicie ks. Szeptyckiemu.** Zamieszczając przed paru dniami list pasterski ks. metropolity Szeptyckiego do ruskiego duchowieństwa, zaznaczyliśmy już znaczenie tego aktu, który jest pierwszem publicznem stwierdzeniem stanowiska głowy ruskiej Cerkwi w Galicyi wobec polityki Rusinów. Krok ten nie pozostał bez echa w obozach ruskich. Staroruski „Hałyczanin“ rad jest z wystąpienia metropolity przeciw radykalizmowi ukraińców i przeciw rozpolitykowaniu się ruskich studentów. — Natomiast ukraińskie „Diło“ z wielką goryczą wyraża się o liście ks. Szeptyckiego i ostro polemizuje z jego naganą młodzieży. Organ ukraiński zarzuca bez ogródek, że metropolita ocenia stosunki „jednostronnie i w wysokim stopniu niesprawiedliwie“. Że młodzież jest gorąca, to wynika z jej wieku, a „jeżeli burzy się i wypowiada — jak mówi metropolita — pogardę przeciwnikom, to jest to objawem cennym, bo dowodzi, że ta młodzież posiada poczucie dla sprawy narodowej“. Młodzież, zdaniem „Diła“, nie kieruje polityką ukraińców, ale kroczy z nimi, bo „sprawa ruska znajduje się w obozie ukraińskim“. „Nasz metropolita — kończy swe uwagi pismo ukraińskie — wyraził opinię taką tylko z tej przyczyny, że nie zna istotnych stosunków naszych. Motywy, jakie przebijają się w liście metropolity, są tesame, jakich używają wrogowie naszej narodowości: są niebezpieczne dla naszej sprawy narodowej“.

Artykuł ten świadczy, że nadzieje, jakie pokładali ukraińcy w metropolicie Szeptyckim, poczynają się rozwiewać. *(w.)*

— **Posłowie a wojskowość.** „Dzien. rozp. wojsk.“ zamieszcza uzupełnienie przepisów wojskowych co do jawienia się na zebraniach kontrolnych i do raportu głównego członków Rady państwa, Sejmu węgierskiego, delegacyj wspólnych i Sejmów krajowych. Owoż członkowie tych ciał, gdy termin zebrania kontrolnego lub raportu przypada podczas obrad jednego z tych ciał ustawodawczych, wolni są od jawienia się.

Kronika lwowska.

Lwów, 9 października.

† **Maciej Kostecki**, były długoletni właściciel pierwszorzędnej niegdyś we Lwowie cukierni, przeżywszy lat 67, zmarł wczoraj w zakładzie im. Bilińskich, w którym spędził ostatnie chwile swojego życia. Była to osobistość bardzo niegdyś we Lwowie popularna i powszechnem ciesząca poważaniem. Po zwinięciu cukierni przy ul. Karola Ludwika w gmachu Tow. kred. ziemskiego, próbował zmarły raz jeszcze szczęścia w r. 1894, w czasie wystawy krajowej, otwierając nową cukiernię na rogu ulic Zyblikiewicza i św. Mikołaja. Interes jednak nie szedł, zwinął go więc już po kilku miesiącach, przeniósł się potem do Krakowa i prowadził tam jakiś czas cukiernię Rehmana w Sukiennicach. Potem wrócił do Lwowa, usunął się jednak zupełnie z widowni. Śmierć dopiero przypomniała go znowu pamięci Lwowian.

„Jeden dzień“ Krechowieckiego. Dziś przedstawiono po raz pierwszy w teatrze lwowskim sztukę Adama Krechowieckiego p. t. „Jeden dzień“, która odniosła świetny sukces. Autora po każdym akcie zmuszano hucznemi oklaskami do pojawienia się na scenie. Artyści grali bardzo dobrze. — Po pierwszym akcie wręczono autorowi wieńce z napisami: „Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich — Autorowi-prezesowi“, „Krechowieckiemu, dramatopisarzowi — scena lwowska“ i „Znakomitemu autorowi „Jednego dnia“ Seweryn Berson“.

Dyrekcya teatru lwowskiego zniżyła ceny tylnych miejsc na 1 balkonie.

Drożyzna mięsa we Lwowie. Dzisiejsze posiedzenie Rady miasta wypełniła dyskusya nad wnioskami naglącemi, wniesionemi imieniem sekcyi finansowej przez dra Maryańskiego w sprawie drożyzny mięsa i innych artykułów żywności we Lwowie. — R. Maryański postawił wniosek, aby Rada miasta uchwaliła zwołać ankietę, któraby się zastanowiła nad sprawą drożyzny mięsa, zbadała ją i starała się zapobiedz wyzyskowi szerokich warstw ludności. Nad sprawą tą toczyła się dwugodzinna dyskusya, poczem przyjęto wniosek r. Maryańskiego. W myśl tego wniosku magistrat ma przedłożyć do końca października swe wnioski w celu zwołania tej ankiety.

Sprzeniewierzenie. Dzisiaj wieczorem aresztowano tu dostawcę drzewa z lasów miejskich, Rechtschaffera, skutkiem zarządzenia sędziego śledczego. Przeciwko Rechtschafferowi bowiem toczy się śledztwo karne z powodu zarzutu, że do szkół tutejszych dostarcza inne drzewo, nie to, które było mu wydane w lasach miejskich.

Katastrofa przy zasklepianiu Pełtwi. W ulicy Kochanowskiego, nieopodal budynku Akademii weterynaryi, a naprzeciw kamienicy p. Kurkowskiego, zdarzyła się dziś po godzinie 2 po południu katastrofa, która dla kilku ludzi i ich rodzin pociągnie za sobą fatalne skutki. W ulicy tej, jak wiadomo, zasklepiają od dłuższego czasu koryto Pełtwi. Zasklepianie odbywa się w ten sposób, że najpierw koryto rzeczki zostaje znacznie pogłębione, a następnie zostaje sporządzone betonowe sklepienie, rodzaj olbrzymiego kanału. Nad owem pogłębieniem unoszą się drewniane pomosty, na których złożone są rozmaite materyały, beczki z cementem, szuter itd. Część robotników wykonywa roboty ziemne, kopiąc i wywożąc taczkami wykopaną ziemię, inni zajęci są sporządzaniem betonu, inni wreszcie pracują około ujęcia przygotowanego już betonu w drewniane formy, które następnie zostają zasypywane ziemią.

Na jednym z takich pomostów pracowało dziś, jak zwykle, kilku robotników. Nagle rozległ się okropny krzyk i trzask przeraźliwy, a cały pomost wraz z wszystkiem, co się na nim znajdowało, runął w przepaść, głęboką w tem miejscu na jakie półtora piętra. Najpierw spadli pracujący na pomoście ludzie, niemal równocześnie z nimi posypały się odłamy belek, a następnie taczki z szutrem, beczki z cementem i wogóle wszystko, co znajdowało się na pomoście.

Rzucono się do ratunku; odgrzebano biednych robotników okropnie poranionych i potłuczonych. Równocześnie zatelefonowano na stacyę ratunkową, skąd natychmiast przyjechał wóz z pogotowiem lekarskiem. Rannych przeniesiono, po pierwszem opatrzeniu, do wozu ratunkowego, poczem odstawiono ich do domów i do szpitala.

Ofiarą katastrofy padli następujący robotnicy: Michał Musiał, lat 40, zarobnik, złamanie podudzia prawego; Jan Giegilewicz, 30 lat, zarobnik; Konstanty Azaran, 33 lat, zarobnik; Antoni Ipdras, 36 lat, zarobnik. Trzej ostatni odnieśli tylko kontuzye i oddano ich opiece domowej. Musiała odwiózł wóz ratunkowy do szpitala.

Przyczyna katastrofy dotychczas nie zbadana. Jak przypuszczają, bezpośrednim powodem było to, iż do pomostów, na których zawisło życie ludzi pracujących, używano przegniłego materyału. Być może także, iż przyczyniło się do katastrofy wadliwe ustawienie pomostu. Śledztwo w toku.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W sobotę: „Jeden dzień“ Krechowieckiego.

W niedzielę po południu: „Dramat Kaliny“; wieczorem: „Świat na opak“.

(Telefonem 10 października)

Owacya dla dra Tchórznickiego.

Lwów. Prezydent wyższego sądu krajowego dr Aleksander Tchórznicki był wczoraj przedmiotem owacyi, jaką mu niespodziewanie, jako swemu prezesowi, urządziło Towarzystwo prawnicze. W obszernej, pięknie przystrojonej sali kasynowej miejskiej, po brzegi zapełnionej, przeważnie przez kobiety, zjawił się o godzinie 8 wieczorem dr Tchórznicki w towarzystwie swej małżonki, powitany hucznemi oklaskami, przy odgłosie orkiestry wojskowej. Na powitanie p. Tchórznickiego wygłosiła p. Boberska prolog, który przyjęto oklaskami. P. Krug wygłosił Sienkiewicza „Bajkę Sabałową“, panna Strassern odśpiewała kilka utworów, odegrano także „Bzy kwitną“ Przybylskiego.

Obecni byli: namiestnik hr. Piniński, marszałek hr. Andrzej Potocki, wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu dr Korytowski, wiceprezydent wyższego sądu krajowego dr Dylewski, prezydent miasta dr Małachowski, starszy prokurator państwa Woroniecki, prezydent sądu krajowego dr Bauch, wiceprezydent sądu krajowego Przyłuski, prokurator skarbu Korn, dyrektor policyi Schechtel, prokurator państwa Hayderer.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 10 października.

Lwów. Wybór uzupełniający posła do Rady państwa z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Stryj-Żydaczów-Drohobycz rozpisało prezydyum namiestnictwa na dzień 18 listopada.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ donosi: Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły zapomogi gminie Dąbrowica w powiecie grodeckim na dokończenie budowy cerkwi 200 kor., komitetowi budowy cerkwi w Małkowicach na wewnętrzne urządzenie 200 koron i komitetowi budowy cerkwi w Słobódce na dokończenie budowy zapomogi w kwocie 200 koron.

Lwów. Minister kolei żelaznych zamianował w drodze konkursowej starszego komisarza maszyn, Edwarda Bielańskiego, naczelnika ogrzewalni w Czortkowie, zastępcą naczelnika oddziału dla wożby i warsztatów w dyrekcyi w Stanisławowie, zaś starszego komisarza budowy, Pinkasa Leopolda Reinera, naczelnika sekcyi konserwacyi w Suchej, kontrolorem konserwacyi w dyrekcyi w Ołomuńcu.

Wiedeń. Jak słychać, zaraz na początku nowej sesyi parlamentarnej — cesarz zamianuje 16 członków Izby panów.

Nowy Jork. Ze Scranton (Pensylwania) donoszą, że wykryto tam znaczną ilość nabojów, przeznaczonych do wysłania dla przywódców robotników włoskich.

Nowy Jork. Ciało ustawodawcze stanu Pensylwanii ma być zwołane w przyszłym tygodniu, celem uchwalenia osobnej ustawy, która w sposób przymusowy przeprowadzi wbrew zamysłom „trustu“ zwołanie sądu rozjemczego.

Samobójstwo gr.-kat. księdza.

Lwów. Z Podhajec donoszą do „Dziennika Polskiego“, że onegdaj we wsi Litwinowie rzucił się w zamiarze samobójczym do studni tamtejszy grecko-katolicki proboszcz ks. Piotr Krajkowski. Powodem samobójstwa była melancholia. Zmarły liczył lat 65 i od lat 41 był księdzem.

Konferencye czesko-niemieckie.

Wiedeń. Konferencye dra Koerbera z przedstawicielami stronnictw niemieckich i czeskich rozpoczną się we wtorek rano. Konferencye odbywać się będą w gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Na konferencye stawią się u Koerbera delegaci klubu czeskiego (Pacak, Stransky, Brzorad, Herold, Kramarz i Zaczek), przedstawiciele szlachty feudalnej i agraryuszów czeskich. Tego samego dnia stawią się także przedstawiciele niemieccy Czech i Moraw.

Przedmiotem obrad będzie: uregulowanie narodowych stosunków w Czechach i na Morawach.

Konferencye będą miały na razie tylko charakter informacyjny.

Koerber przedstawił swój plan w kierunku formalnym i merytorycznym. Propozycye Koerbera, obejmujące cały kompleks kwestyj czesko-niemieckich, są wydrukowane i będą posłom rozdane. Propozycye te nie są tego rodzaju, aby nie mogły być zmienione.

Zderzenie się wozów tramwajowych.

Wiedeń. Przy Schottenthor zderzyły się dziś 2 wozy tramwaju elektrycznego. Powstał wielki popłoch. Jeden buchalter doznał wstrząśnienia nerwów (shok).

Nuncyusz monachijski.

Rzym. Nuncyuszem w Monachium mianowany został msgr Montana.

Klofacz i Ignatiew.

Praga. Klofacz ogłasza w „Narodu. Politika“ rozmowę swą, którą miał w Sofii z Ignatiewem. — Była mowa o walce Czechów z Niemcami. Ignatiew powiedział, że walka ta jest gorszą od walki z Turkami, bo Turcy nie czynili zamachu na język i wiarę mahometan. Ignatiew opowiadał, że raz jeden mahometanin z Bośni odwiedził go w Petersburgu. Ignatiew do niego mówił: „Wam Turkom teraz w Bośni dobrze; dawniej strzelali wam Niemcy głowy, teraz Kallay buduje wam koleje“. Na to odpowiedział mahometanin: „Turcy strzelali głowy tylko trupom, Niemcy wyrywają z żywego człowieka język i serce“. — Ignatiew prosił Klofacza, aby Czechom wyraził jego sympatye.

Mowa Ignatiewa.

Wiedeń. Z Moskwy nadesłano teraz pismom tutejszym dosłowny tekst mowy, jaką hrabia Ignatiew wygłosił w Sofii do zgromadzonego przed konsulatem rosyjskim ludu: Ignatiew powiedział między innemi: „Ideałem moim była zawsze Wszechbułgarya, obejmująca wszystkich Bułgarów i wszystkie kresy ich wielkiej ojczyzny. Dopóki też żyć będę, będę się starał o urzeczywistnienie tego ideału, który równocześnie jest ideałem narodu bułgarskiego“.

Odezwa biskupów francuskich.

Paryż. Biskupi francuscy wydali wspólną odezwę do posłów i senatorów francuskich, w której wyrażają nadzieję, że ciała prawodawcze uszanują wolność sumienia i spełnią prośby 500 kongregacyj o udzielenie im autoryzacyi. Episkopat oświadcza w końcu, że błędnem byłoby przypuszczenie, iż duchowieństwo świeckie nie stanie po stronie duchowieństwa zakonnego.

Paryż. W ministerstwie wyznań odpowiedziano na zapytanie kilku pism, że rząd o tej odezwie biskupów nic jeszcze nie wie. Równocześnie zwrócono na to uwagę, że episkopat francuski nie ma prawa do podejmowania takich wspólnych kroków, jakim jest wydanie owej odezwy.

Strejki.

Lens. W nocy chcieli strejkujący napaść na szyb numer 7, ale rozprószono ich. Również w Bruay podobny zamiar został udaremniony.

Paryż. Dotąd strejkiem powszechnym objętych jest 7 departamentów. W departamencie Montso Le Nines i okolicy pracują dalej. — T. zw. „żółty syndykat“ tego departamentu oświadczył, że zdecydowany jest, mimo trudności, dalej pracować.

Genewa. Wczoraj uwięziono tu znaczną liczbę poddanych zagranicznych i następnie ich wydalono. Oświetlenie miasta dotąd funkcyonuje. Dziś zapaść ma ostateczna uchwała robotników, pracujących w fabrykach gazu i elektryczności. Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie, na którem rządowi i policyi wyrażono naganę z powodu wydalenia robotników, będących obcymi poddanymi.

Madryt. W okręgu La Linea odbyło się wczoraj zebranie robotników, które uchwaliło proklamacyę strejku generalnego, jako odpowiedzi na zamknięcie przez policyę towarzystw robotniczych w kilku miastach. W zebraniu tem wzięło udział 8000 robotników.

Groźba dymisyi.

Birmingham. Minister kolonij Chamberlain wygłosił przed wyborcami mowę, w której polemizował z liberałami, zwalczającemi ustawę szkolną. Zapowiedział, że w razie gdyby oni odmówili przyjęcia tej ustawy, gabinet poda się do dymisyi.

Powstanie macedońskie.

Londyn. „Standart“ donosi z Saloniki: Położenie w Macedonii jest istotnie bardzo groźne. Bułgarscy agenci przebiegają kraj i przyrzekają uwolnienie od jarzma tureckiego, autonomię i wielkie reformy. Władze tureckie straciły głowę. Grecy pozostają bez opieki i ciążą do Rosyi.

„Riforma“ jedyna podaje wiadomości o powstaniu. Liczne bandy przebiegają kraj na wschód i zachód rzeki Wardar pod przewodnictwem generałów Nikorowa i Jankowa. — Nie było jednak większych starć. Komitet Sarafowa zaprzecza, jakoby było powstanie, bo gdyby ono było, nie siedziałby Sarafow spokojnie w Londynie.

Generałowie boerscy.

Londyn. „Times“ donosi, że generałowie boerscy między 20 a 25 b. m. przybędą do Londynu i będą tu zbierać składki na Boerów. — Chcą oni w ten sposób pokazać, że w Europie nie demonstrują przeciw Anglii.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 10 października. Zamknięcie giełdy o g. 3·30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 686·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 726·—. Akcye Anglobanku 274·—. Akcye Unionbanku 538·—. Akcye Länderbanku 394·75. Akcye Bankvereinu 455·50 Akcye Bodencredit 933·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 717·—. Akcye kolei południowej 79·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 464·—. Akcye kolei Północnej —·—. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 373·— Akcye Rima Muranyi 491·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1513·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tureckie tytoniowe 324·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·90. Renta majowa 100·85. Austryacka renta koronowa 100·05. Węgierska renta koronowa 97·80. 5½ l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·95 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 96·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·30. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·50. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 96·80. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·75. Losy tureckie 114·25. Marki 117·—. Ruble 253·—.

Cukier 19·40 (silnie), spirytus 38·20 (ustalony), — Nafta (bez zmiany).

Usposobienie ze względu na Berlin silne, kredyty i koleje państw. ożywione, reszta spokojnie.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 10 października 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 70	117 30
Franki papierowe	94 80	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 —	100 70
4% " " " "	95 75	96 50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100 75	101 75
4% " " "	96 75	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niek.	96 —	— —
4% " " " " " " 41 letnie	96 50	— —
4% " " " " " " 56 letnie	95 50	96 50
III. Obligacye i pożyczki		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96 —	97 —
4% " miasta Lwowa	94 25	95 25
4½% " " "	100 25	101 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101 50	102 50
4½% " "	100 —	101 [illegible]
4% " kolejowe	96 25	97 —
IV. Losy		
Losy miasta Krakowa	77 —	80 —
V. Akcye.		
Akcye " hipotecznego " "	536 —	540 —
" " Galic. dla h. i p. w Krak	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	556 —	568 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²⁄₁₀% wspólna renta pap.	100 65	101 25
4²⁄₁₀% " srebrna	100 50	101 —
4% renta koronowa austryacka	99 75	100 25
4% " " węgierska	97 60	98 20
4% renta austracka w złocie	120 25	120 75
4% " węgierska w złocie	120 —	120 50

„Pension Lithuania“

w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,
poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 2345 1 12

STANISŁAW ZURAWSKI
KRAWIEC,
Kraków, ul. św. Anny 4,
poleca swój **Magazyn sukien męskich.** Wykonuje zamówienia z własnej i przyniesionej materyi, gustownie i według najnow. mody.
1986 20 0

Fizykalno - dyetetyczna
Lecznica
Dra A. TARNAWSKIEGO
w **Kosowie** (za Kołomyją, stacya kol. Zabłotów), 2028 20 20
otwarta do końca października.

Szczepy owocowe

wysyłam do każdej poczty i stacyi. JABŁONIE, GRUSZE, CZEREŚNIE i ŚLIWY jedna sztuka 50 ct., 10 sztuk 4 złr. 75 ct., BRZOSKWINIE, WIŚNIE, MORELE, WĘGIERKI, NEKTARYNY, DRZEWA i KRZEWY ozdobne mam do sprzedania 3000 sztuk. Krzewów w różnych odmianach 100 szt. 15, 20, 25 złr. CENNIK z objaśnieniem pomologicznem wysyłam opłatnie każdemu.
E. UKLAŃSKI, Zarząd ogrodów w Olszy, Dwór, o. p. Kraków. 2129 4 7

Koncesyon. Biuro komisowe
Br. Zajączkowskiego
w Krakowie, Mały Rynek 1,
pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich i kamienic, przyjmuje do sprzedaży meble, suknie oraz wszelkie inne towary wartościowe.
Przyjmuje zamówienia na szyldy z niklu i aluminu od 60 cent.
Ma znaczny zapas **obuwia po bajecznie niskich cenach.**
Umieszcza uczniów i uczennice w uczciwych domach i t. d. 1810 11 0

Taniość, zdrowie i dobry smak!
Baczność P. T. Gospodynie!
NOWY ARTYKUŁ SPOŻYWCZY
„Kawa Zdrowia“
zastępuje w zupełności dotychczas ogólnie używaną kawę zwykłą (ziarnistą) i dlatego też nie należy jej uważać jako domieszkę do tejże.
Najlepsze odezwy powag lekarskich!
56, 61% części pożywnych!!!
Działa skutecznie na żąłądek i wzmacnia nerwy!
Jedna jedyna próba dostateczna. aby zostać stałym konsumentem „Kawy Zdrowia“!
Nie zawiera nader szkodliwej dla nerwów koffeiny.
Nadzwyczaj tania, gdyż cena 1 klgr. wynosi tylko **70 cnt. (1 kor. 40 hal.)**
Do nabycia we wszystkich handlach w paczkach po 35, 18 i 5 cnt.
Poleca Fabryka 2299 2 0
Waśniewskiego i Grabowskiego
w Podgórzu przy Krakowie.
Na wszystkich paczkach wskazanym jest sposób przyrządzania, którego należy się ściśle trzymać.

„Resursa urzędnicza“
w Krakowie
poszukuje od dnia 1-go kwietnia względnie od d. 1-go lipca 1903 r. eleganckiego lokalu, złożonego z jednej dużej sali do zabaw (około 230 m.² i 6 m. wysokości), pięciu do sześciu pokoi, kuchni, pokoju dla służącego, strychu i piwnicy. Reflektanci zechcą zgłosić się do Zarządu Resursy przy ul. Lubicz Nr. 5, hotel Europejski. 2348 4 6
Z Wydziału Resursy urzędniczej.
Prezes:
Władysław Herold.
Sekretarz:
Bolesław Sulimirski.

B. EDELSTEIN,
Ickany (Bukowina),
wysyła codzień świeżo z Odobestie nadchodzące
winogrona rumuńskie:
muszkatołowe, najlepsze . . . po kor. 3·70
deserowe, wielkie jagody czarne lub białe . . . „ „ 3·40
kuracyjne i stołowe . . . „ „ 2·70
w 5 klg. koszykach opłatnie do każdej stacyi pocztowej. Koleją z Ickan o 48 hal. taniej, jednak tylko wtedy, gdy przesyłka obejmuje co najmniej 5 koszyków. Odbiorcom większych przesyłek koleją za zadatkiem i zaliczką odpowiednio taniej. 2250 7 0

Wydawnictwa Księgarni Polskiej we Lwowie.
Edgar Allan Poe
Morderstwo na rue Morgue.
Skradziony list. — W sprawie wypadku pana Valdemara. — Zajście w Maelström. — Willam Wilson. — Ligeia. — Morella. — Niezrówne przygody Hansa Pfaalla. — Edgar Poe, życie jego i dzieła. — Napisał K. Baudelaire. Z oryginału przełożył W. Szukiewicz. **Cena 3 kor.**
Wyjmujemy z krótkiego życiorysu Poego, przez Baudelaira, parę zdań:
Poemu dane było zdobyć podziw wszystkich ludzi myślących nie swymi materyalnymi dziwami, które mają zresztą swój rozgłos, ale miłością Piękna, znajomości warunków harmonii piękności, swą poezyą głęboką i żałosną, niemniej wykończoną przejrzyście i poprawnie, jak klejnot z kryształu, swoim stylem cudownym, czystym, a dziwnym, związanym jak ogniwo zbroi, w którym najlżejszy zamysł służy do poprowadzenia czytelnika niedostrzeżenie ku zamierzonemu celowi.....
J. Scherr pisze o Poem: Bezsprzecznie był to genialny człowiek..., jego nowella „Życie w Maelström“ i inne nowelle świadczą o oryginalności, jaką dotąd żaden z amerykańskich pisarzy nie posiadał....
Ludwik Kulczycki
Współczesne prądy umysłowe i polityczne.
SZKICE: **Walka z pozytywizmem. Współczesny ruch etyczny w Polsce. Idea polska Szczepanowskiego. Poglądy Lutosławskiego. Patryotyzm a nacyonalizm. Egoizm narodowy. Demokratyzm. Antysemityzm. Jacy jesteśmy? Zakończenie. Cena 3 kor.** 2274 3 10

Kilku chłopców
wieku 14—16 lat, może mieć zajęcie wieczorem.
Bliższej wiadomości udzieli rodzicom lub opiekunom **Administracya „Nowej Reformy.“** 2195 3 0

Słuchacz filozofii (matematyk)
poszukuje lekcyi. — Adres poda *Administracya „Nowej Reformy.“* 2030 10 0

Kawaler starszy lub wdowiec emerytowany, bezdzietny, za pożyczenie 300 kor. otrzyma w domu parterowym pokój wygodny w mieście niedaleko Krakowa, w bardzo pięknem położeniu, a na żądanie i całe utrzymanie. Zgłoszenia przyjmuje najdalej do 15 października *Administracya „N. Reformy“* pod *2332.* 2332 3 3

Wyborne
cukry deserowe
pół klgr. w pudełku 2 kor.
poleca 2235 8 10
Fabryka wyrobów cukierniczych
odznaczona złotym medalem i dyplomem honorowym na wystawie wiedeńskiej 1902 r.,
Józefa Siermontowskiego
w Krakowie, ul. Bracka.

Zarząd hotelu Centralnego
w Krakowie
oznajmia — że po wyprowadzeniu się biura kancelaryjnego c. k. Dyrekcyi kolejowej — pozostaje **kilka pokoi** do wynajęcia za przystępną cenę — oraz poszukuje Zarząd samoistnego **kierownika** restauracyą, kawiarnią i wyszynkiem. 2294 9 10



2217 17 20

KONIAK stary, najlepszej jakości, z wina własnej uprawy, opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 2 litry 9 kor. 60 hal.; 861 44 46
WINO łag., dob., odleżałe, od 56 litr. wzwyż, białe litr 48 56, 64 i 72 hal., czerwone 52, 64 i 80 hal. — wysyła
BENEDYKT HERTL, właściciel winnic, zamek **Golič** przy **Gonobitz** w Styryi.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1853 — PARIS 1855
Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** *(białych upławach)*, w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda**, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. Blancard
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
2 40 0

w **Zakopanem** ul. Chałubińskiego 21 i 23,
Ludwika Szwejgera
Zakład dla młodzieży męskiej.
Pensyonat z nauką bądź gimnazyalną bądź realną, z egzaminami w szkołach publicznych. Hygieniczne dostatnie utrzymanie, nauczyciele fachowi, staranny nadzór pedagogiczny i lekarski, po każdej godzinie nauki dłuższe pauzy, w których spacery, gry, zabawy na wolnem powietrzu lub na werandach, zajęcie fizyczne i gimnastyka lecznicza. Ilość godzin nauki i wogóle wszystko stosowane indywidualnie do zdrowia każdego pensyonarza. 2373 1 6
Opłata za utrzymanie i naukę od 100 złr. miesięcznie. Młodzież przyjmuje się od lat 9. Uczniowie z Królestwa mogą pobierać naukę także z językiem rosyjskim.

Kalendarze (1903) K. Miarki.

200 000 egzempl.	50 000 egzempl.
Kalendarz **Maryański**	Kalendarz **Św. Rodzina** dla rodzin chrześcijańskich
z dodatkami: 1. Śpiewniczek polski, 64 stron. 2. Kolor. obraz: „Królowa nie ios“. 3. Obraz: „Chrystus zwyciezca“. 4. Obraz: „Jedyny prawdziwy wizerunek Jezusa Chrystusa“. 5. Kalendarz ścienny na kartonie. 6. Kalendarzyk kieszonkowy.	**z dodatkami:** 1. Katechizm rzymsko-katolicki. 2. Obraz kolorowy: „Święta Rodzina“. 3. Obraz: „Jedyny prawdziwy wizerunek Jezusa Chrystusa“. 4. Kalendarz ścienny na kartonie.
Cena 70 hal.	**Cena 60 hal.**
Paczka 5-cio kilowa mieszcząca 25 egzempl. za 10 koron franko.	Paczka 5-cio kilowa mieszcząca 24 egzempl. za 9 kor. 60 hal. fr.

10 kalendarzy Maryańskich i 10 Św. Rodziny za 9 kor. 80 hal. franko.
Kalendaryum rzym ko- i grecko-katolickie dział informacyjny dla Austryi do ładny spis jarmarków dla Galicyi i Śląska austryackiego.
Do nabycia we wszystkich księgarniach albo wprost od Wydawnictwa
Karola Miarki w Mikołowie (Nicolai O.-S.)
albo też w **księgarni Kubaczki i Langa w Białej (Galicya.)**
2302 3 0

Wina z Maltozy (maltonowe)
firmy **Dr. Javurek i Svatek** w Pradze—Smichow, 851.



Przez naturalną fermentacyę, przy dodaniu drożdży z win południowych z najlepszego słodu jęczmiennego wytworzone, wyborne i bardzo skuteczne dyetetyczne środki wzmacniające dla **chorych i niedokrwistych**, zwłaszcza dla **pań**, **dzieci** i dla **ozdrowieńców.**
Maltoferrochin Chinowa malaga maltoz. z żel. przyj. i del. smak.
Maltochin Malaga z maltozową chiną.
China-Sherry, Shery z maltozową chiną.
(flaszka 3 k., ½ fl. 1 k. 60.)
Malto-Condurango 1 flaszka 4 kor., ½ fl. kor. 2·20.
Na składzie mają w **Krakowie:** apt. Fr. Ks. Mikucki, M. Proń, K. Wiszniewski; składy apteczne J. Hanak i Spół., A. Reifer, Zopoth i Spół.; w **Przemyślu:** H. Michnik, Maszewski, M. Schwarz; we **Lwowie:** S. Hay, P. Mikolasch, Piotr Mikolasch i Sp.
Główną agencyę na zachodnią Galicyę ma mag. farm. **M. L. Dobrowolski** w **Podgórzu** pod Krakowem, na wschodnią Galicyę apteka **S. Hay we Lwowie.**
Także dobrze wyfermentowane wina słodowe o charakterze win południowych: **Malaga brunatna i biała, Sherry, Vermouth.** 1661 19 20
Odznaczone pierwszemi nagrodami w Paryżu, Pradze, Brukseli. Rok zał. 1897.
Liczne oceny i polecenia lekarzy możnaprzeglądać w naszym zakładzie.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie [illegible] utrzymuje przez używanie
PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJACYCH Dra CAUVIN'A
Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jako to: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.
PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU [illegible] Saint-Denis, 147
4 41 0

K. ROMAN, artysta-fryzyer,
Kraków, ulica Szewska L. 21,
2128 poleca się P. T. Publiczności. 10 0

A. Bernacki,
Kraków, ul. Sławkowska 6,
poleca swój
Magazyn sukien męskich
z **pracownią** pod własnym zarządem.
Wykonuje roboty według najnowszej mody gustownie — z własnych materyałów lub z dostarczonych. 2335 23 0

Panie i Panienki
znajdą wygodne pokoje wraz z utrzymaniem i usługą, przy cenach umiarkowanych. **Ul. Batorego L. 1., 1. piętro, drzwi 17.** 2311 4 4

Bony
Polki, Freblanki, z językiem niemieckim lub bez — otrzymają korzystne posady. — **Biuro Jahołkowskiej, Warszawa, ul. Marszałkowska 118.** 2322 3 3

DRUKARNIA
L. Wiśniewskiego
w Jarosławiu.
Obfity skład kopert urzędowych i kupieckich.
Ceny przystępne. 2193 2 2

Nauczycielka
udzielająca przedmiotów systemem szkolnym, może przyjąć lekcye w **godzinach przedpołudniowych.** Łask. zgłoszenia w **cukierni p. Siermontowskiego, ul. Bracka.** 2266 4 0

Koncypient
rutynowany, z praktyką jednoroczną sądową i czteroletnią adwokacką, poszukuje zaraz posady. 2369 2 3
Zgłoszenia: **Dr. Buchheim, Jarosław.**

Mieszkanie dla Pań.
Dwa pokoje z przedpokojem lub jeden duży pokój do wynajęcia zaraz. Na żądanie mogą być z meblami i z całodziennem utrzymaniem. **Ul. Gołębia 5, drugie piętro, róg ul. Wiślnej.** 2336 3 4

WINOGRON **deserowych i kuracyjnych** 5 klg. opłatnie za 3 korony wysyła 2071 22 30
E. Buding, Nagyősz (Węgry).

Kamieniczka piętrowa
w **Dębnikach** pod Krakowem l. 147 przy ulicy do Zakrzówka wiodącej, **do sprzedania z wolnej ręki.** — Wiadomość na miejscu. 2338 3 3

!! Miód pszczelny !! świeży, tegoroczny, prawdziwy pod gwarancyą w 5 klg. puszkach po 6 koron **opłatnie** wysyła za pobraniem pocztowem **J. Menozer w Mikulińcach.** 2145 13 25

Hotel Krakowski
z **restauracyą katolicką** w Nowym Sączu przy ul. Krakowskiej, **jest do wydzierżawienia od 1. listopada b. r.** Bliższa wiadomość u właściciela w N. Sączu. 2182 10 10

Księgarnia G. Gebethnera i Sp.
posiada na głównym składzie następujące dzieła i broszury
KAZIMIERZA BARTOSZEWICZA:
Rok 1863. Historya na usługi stronnictw, 2 tomy, 5 koron.
Księga pamiątkowa 3 Maja, 2 tomy 3 korony.
Michał Bałucki, studyum z portretem, 1 kor. 20 hal.
Kwestyonaryusz małżeński, 1 korona 50 hal.
Lukrecyon, satyra, 30 hal.
Bajka o niedźwiedziu, kozłach i lisie (o pomniku warszawskim Mickiewicza) 20 hal.
Trzy dni w Zakopanem, 80 hal.
Mowa na obchodzie 3 Maja, 30 hal. 1635 17 0

Pieśni polskie, najlepszy zbiór utworów patryotycznych, ułożony przez K. Bartoszewicza, w ozdobnej oprawie 2 kor.
Przewodnik po Krakowie, wydany przez K. Bartoszewicza, 40 hal.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.
Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA“
w Krośnie
poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane
PŁÓTNA KORCZYNSKIE
od najgrubszych do najcieńszych web
i BIELIZNĘ STOŁOWĄ
o wzorze kostkowym i adamaszkowym,
oraz **siatkę do suszenia chmielu.**
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 6 47 0
Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Cukiernia Lwowska
ORAZ
Fabryka Warszawskich Cukrów Deserowych
Jana Michalika
w Krakowie, ul. Floryańska 45, telefon 466,
poleca własnego wyrobu **Pierniki** w rozmaitych gatunkach i smakach, na czystym miodzie lipowym.
Jako specyalność:
Kuracyjny Piernik **Grahama**
przeciw wszelkim dolegliwościom żołądka skutecznie działający.
Dla smakoszów **Miód prawdziwy lipowy kuracyjny** w słoikach po 1/8, 1/4, 1/2, 1/1 klgr. 2199 9 0
Odsprzedającym odpowiedni rabat.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 10 49 0
Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy **wątrobiane, blizny,** czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Maryana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie **W. HALSKI** HANDEL ŻELAZA **KRAKÓW Sukiennice.**